

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:

W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . .	4 korony.
Do Królestwa Polskiego i Rosji . . .	2 ruble.
Do cesarstwa niemieckiego . . .	4 marki.
Do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . .	10 halerzy.

Biuro Redakcji i Administracji:

KRAKÓW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.

Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.

„PRZYJACIEL LUDU” - KRAKÓW.

:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::

Należytość płaci się z góry, rocznie
lub półrocznie.

Pobieranie „Przyjaciela ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Prosimy usilnie wszystkich Przyjaciół o spisanie wszelkich zauważonych nadużyć tak przy prawyborach w gminie, jak i przy wyborach głównych.

Przeciwko wyborom w Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Grybowie, Rzeszowie i Bochni będą wniesione protesty.

Opisy nadużyć wyborczych będziemy drukować w Przyjacielu.

Ważne narady.

Prześladowania ludowców rząd popiera.

W okręgu żywieckim poprzynoszono na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej 80 nauczycieli za to, że przy niedawnych wyborach sejmowych ośmielili się popierać kandydaturę nauczyciela-ludowca p. Koczura. Ośławiony inspektor okręgowy Widlarz znęca się w nieubłagany sposób nad nauczycielstwem przychylnem ludowi. O podobnych prześladowaniach nauczycieli-ludowców nadchodzą skargi i z innych powiatów. Księża decydują o przenoszeniach nauczycieli. Na żądanie ks. Urbana z Polnej pow. Grybów uniważniono już ogłoszoną stabilizację nauczyciela Winkowskiego, a nadano tę posadę protegowanej przez tegoż księdza nauczycielce. Na ludowców nauczycieli szkół średnich też sypią się nagany, jeżeli jakiś donosi o oskarżeniu ich o przekonania ludowe.

Co się dzieje w niektórych parafjach, jakie obelgi spadają na lud za to, że wyborcy nie oddali głosu księżym kandydatom, to naprawdę straszne, wprost nie do uwierzenia, że coś podobnego może się jeszcze dziać w dwudziestym wieku po Chrystusie. Niektórzy księża uwzięli się widocznie na to, aby katolicki lud wypędzić z kościoła katolickiego. I tu widocznie zgóry wieje taki duch, bo nie tylko że gazety księżę podniecają zapal przesładowców, ale słychać, że odbywają się narady nad nowym listem biskupim, który ma się ukazać we wrześniu przeciwko ludowcom.

Za jednym zamachem, wbrew przepisom ustawowym, skonfiskowano ludności prawo swobodnego poszukiwania zarobku, przez zakaz emigracji wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 36 lat, tak tych, którzy mogą kiedyś być powołani do służby wojskowej, jak i tych, którzy powinność tą już zupełnie odbyli. Jaką to katastrofą grozi krajowi, to się niedługo pokaże. Już teraz raporty policyjne ogłaszają, że ludzie płacą

po 400 K. hyjenom, aby ich za granicę państwa wyprowadziły. Chyba przy każdej zagrodzie ochłopskiej zechce rząd postawić żandarma, aby mu wojskowi nie pouciekali z raju austriackiego.

A równocześnie używa się wszelkich dróg i sposobów, aby rozbić grono posłów ludowców i powiększyć grono hr. Lasockiego. I w tej robocie, wiem o tem, maczają palce rozmaite figury rządowe, obiecując posłom ludowcom wszelkie dobrodziejstwa, byleby albo Stapińskiego utracili, albo byle poszli śladem hr. Lasockiego. Tak postępuje rząd hr. Stirka—Zaleskiego wobec stronnictwa należącego do Koła polskiego.

Nie szkodzi. To przyspiesza chwilę ostatecznego obrachunku ludu z Abrahamowiczami i ich pomocnikami. Wiedziałem, że to przyjsie musi. Zgodziłem się w r. 1908 na wstąpienie do Koła polskiego, widząc wówczas znaczny zastęp ludowców, którzy się łudzili, że tą drogą coś się zrobi dla ludu. Sam nie podzielałem tego zapatrywania, ale uważałem za potrzebne w owej chwili chronić stronnictwo przed rozbitciem. I nie żałuję tego kroku. Bo najłatwiej niejsi nawet, ale szczerzy ludowcy, przekonali się, że po dobru nie się z Abrahamowiczami nie zrobi. Oni ani odrobiny sprawiedliwości ludowi nie przyznają inaczey, tylko pod ostatecznym przymusem. To przecie ci sami, co woleli Polskę zgubić, niż ludowi prawa nadać.

Chodzi o to, co ma począć Stronnictwo. Tak dalej iść nie może. Musi nastąpić radykalna zmiana w postępowaniu. W tym celu zaprosiłem wszystkich posłów sejmowych i parlamentarnych na naradę w sobotę 30 b. m. Tam się to rozstrzygnie.

Donoszę o tem już teraz dlatego, że zanim wyjdzie następny „Przyjaciel ludu”, gazety codzienne mogłyby kogoś w błąd wprowadzić co do przyczyn takich lub owakich uchwał i ich skutków.

Zachciało się Abrahamowiczom wojny, to i owszem. Prosił ich więcej ani o reformę wyborczą sejmową, ani o pokój nie będziemy, chociażby nawet jeszcze jaki Lasocki miał wystąpić ze Stronnictwa.

Jan Stapiński.

Do walki o prawo!

Nienormalne warunki rozwoju gospodarczego Galicji.

Przypominamy to, cośmy powiedzieli w pierwszym artykule: dzięki polityce ekonomicznej rządu centralnego, dbającego jedynie o rozwój ekonomiczny (gospodarczy) krajów zachodnio-austriackich i dzięki niedbalstwu rządu krajowego, liczącego się tylko z interesem wielkich agrarjuszów (obszarników, Galicja popadła w ten stan nieustającej nędzy, w jakim się dziś znajduje. Ciemnota, niska kultura rolna, niesłychane rozdrobnienie gruntów, brak na wielką

skalę obmyślanych meljoracyj, dzikie rzeki i potoki, panoszące się pieniaństwo i powiedzmy sobie prawdę pijaństwo, brak odpowiedniego przemysłu i handlu, połączony z tem wszystkiem niesłychany wyzysk warstw pracujących, brak wszelkiej organizacji pracy, dzięki znowu temu brak uregulowania i praw pracy, i t. d. i t. d., oto tego objawy.

Oczywiście w innych krajach o europejskiej kulturze tego wszystkiego niema. Ten przerażający analfabetyzm i ta niesłychana nędza wsi naszych jest tylko Galicji właściwą.

1) Przez to, że gospodarstwa nie są w stanie dać dostatecznego utrzymania 80-ciu blisko procent gospodarzy, ci wszyscy muszą szukać zarobku. Według obliczeń najskromniejszych 1,200 tys. nie mają miejsca przy warsztacie rolnym. Po miastach też nie mają co robić, gdyż nie ma tam rozwiniętego przemysłu, ponadto do dnia dzisiejszego ani rząd centralny, ani krajowy oń się nie stara... Przeciwnie.

2) Powtarzamy: w Galicji na 1 km.² przestrzeni rolniczej przypada 100 ludzi, podczas gdy w Danji kraju o znakomitej, wprost klasycznej kulturze rolniej na 1 km.² przestrzeni rolniczej przypada 31.

3) Naturalnym rynkiem handlowym dla Galicji wsch. jest Wschód Europy, drogą handlową Dniestr i dawne trakty handlowe polskie, łączące Lwów z Lewantem i Morzem Czarnem, dla Galicji Zachodniej Królestwo, drogą handlową Wisła. Tymczasem myśmy od tego swego rodzinnego pnia odrębani. Z południa na całą długość Galicja opiera się o Karpaty, wprowadzie bardzo malownicze, ale góry stanowiące granicę pomiędzy nami a królestwem Węgier. Prócz kolei strategicznych nie nas z niem nie łączy. Stosunków handlowych nie mamy prawie żadnych, gdyż życie handlowe Węgier również skierowane na Wschód przez Bałkan i porty nad Adriatykiem i Morzem Czarnem. Od Rumunii oddziela nas Bukowina i granica celna, jedną drogą jest szyja przez Kraków na Wiedeń. Tą też drogą wszystkie surowe towary jak: skóry, wełna, drzewo itp. kraj opuszczają, tą drogą wszelaka ośławiona „tandeta” do nas przychodzi.

Wobec tego Galicja żyje skępowana, odana wyłącznie na łup krajów zachodnio-austriackich. Tak jest od lat stu kilkunastu, skądby dziś nagle wszystko miało się zmienić.

Jak zaś jest wielką w tym kierunku krzywdą Galicji, jak zaś wielką jest zachłanność austriackich Niemców dodaje, że aczkolwiek w Galicji znajduje się 80% węgla kamiennego z ogólnej ilości austriackich pokładów węglowych, co już samo aż nadto za tą sprawą przemawia, aczkolwiek ponadto zajmuje Galicja czwarte miejsce w światowej produkcji ropy, aczkolwiek w Galicji są przebogate pokłady soli, kajnitu, rozmaitego rodzaju kamienia, gliniek itd., do dnia dzisiejszego w Galicji niema aka-

demji górniczej, jest natomiast takowa w krajach alpejskich w mieście Leoben, w Czechach w Przybramie i na Węgrzech, świadczy o tem smutna, do komizmu posunięta w swej tragiczności sprawa galicyjskiego kanału. Mnie uczono na uniwersytecie, że prawem jest obecnie w państwie austriackim to, co uchwalili parlament, co następnie podpisze cesarz i skonstruuje minister.

Ustawa o kanałach była i uchwaloną przez parlament i podpisaną przez cesarza i kontrasygnowaną przez ministra, a pomimo tego dziesięć lat leżała w tece po to, by po dziesięciu latach parlament przyszedł do tego zdania, że ona jest niewystarczającą i trzeba noweli. Już uchwalono i nowelę, już mamy rok 1913, a jeszcze jakoś nie widać, by kanał był budowany. Mówią że pieniądze, za które miał być budowany kanał poszły na zbrojenia, a kanał ten dałby tysiącom ludzi zarobek.

Odszedłem nieco od tematu, gdyż mi się rozchodzi o zadokumentowanie strasznej krzywdy, jaka się obecnie Galicji dzieje, krzywdy godzącej tak w polskiego jak i ruskiego chłopca i robotnika.

Ich skutki.

Dzięki tym anormalnym warunkom ekonomicznego rozwoju Galicja znajduje się w dzisiejszym stanie nad wyraz opłakanym. Dzięki temu emigrują setki tysięcy ludzi za granicę na zarobki i raz na zawsze. Specjalnie tego roku, dzięki zagranicznej polityce i dzięki niesłychanym elementarnym klęskom nędza przybiera potworne kształty, emigracja wzmogła się niesłychanie. Gdy jednak minie ten ciężki rok, to te niekorzystne stosunki rozwoju ekonomicznego tak długo trwać będą, jak długo nie zmieni się polityka ekonomiczna centralnego rządu i władz krajowych. Ponieważ się na nic podobnego nie zanoszą, śmiem twierdzić, że w Galicji jeszcze bardziej wzrośnie proletaryzacja wsi, że Galicja będzie na długie lata rezerwoarem sił roboczych, z którego będą czerpać wszystkie kraje sił tych potrzebujące, że zatem emigracja wcale nie ustanie. Z tem się musimy pogodzić, gdyż to jest fakt.

Prócz emigracji zarobkowej, sezonowej, będzie również emigracja osadnicza, gdyż trudno nawet dla samego emigranta w chwili tej, w której kraj opuszcza, oznaczyć napewno czy wróci. Niejeden wraca

pomimo nawet ożenku z Amerykanką, nie jeden zostaje chociaż wyjeżdża do Prus na parę miesięcy.

Niewinne zabawki.

I nie tu nie pomogą oświadczenia się za tem, czy ktoś jest za jedną czy za drugą emigracją, czy kto uważa to za korzystne dla kraju czy szkodliwe, czy J. E. namiestnik emigrację się zaopiekuje, czy będzie emigrantów nękał i szykanował. Wszystko jedno — tak jak wszyscy chyba się zgodzimy, że rozmiary tegorocznej klęski elementarnej są straszne, a jednak jest klęska, że rozmiary przesilenia gospodarczego w Galicji były niesłychane, a jednak ono było. I jak wystawienie na polu parasola w ulewny deszcz i słotę tegoroczną, jak zagrozenie biegu rzeki chruszczanym płotem musi śmiech wywołać na lica, jakkolwiek by i rozpacz targała sercem, to samo te oświadczenia w sprawie emigracji. Będzie z narodu ciekła krew w postaci emigrantów, jak długo będzie kraj smagać wroga wprost nam polityka ekonomiczna rządu centralnego i krajowego, jak rzeka o wzburzonej fali przelewać się będzie emigracja przez granice kraju, a ci, co w kraju zostaną, przemocą zatrzymani, zaczną kraść i rozbijać. Nędza rodzi zbrodnię. Człowiek głodny, którego nawet gdzie indziej po chleb puścić nie chcą — musi albo zginąć, albo zrobić się zbrodni.

Wobec tego co należy robić?

Przedewszystkiem powinni wszyscy posłowie ludowi z Galicji tak polscy jak ruscy zmusić rząd do zaprzestania szykanowania i więzienia emigrantów galicyjskich, następnie winni w parlamencie przeprowadzić ustawy, chroniące emigrantów przed wyzyskiem za granicą, ustawy, któreby im dały prawo wolnej koalicji, prawo łączenia się w t-stwa zawodowe za granicą, to samo prawo dotyczące się robotników rolnych w kraju, prawo regulujące dzień roboczy i ustanawiające minimum płacy. Ponadto, czego już się od rządu domagał nasz szanowny poseł Średniawski, powinni wywrzeć na rząd nacisk, by także postarał się, ażeby nasi robotnicy sezonowi w Prusiech prócz obowiązku płacenia do kas chorych, na ubezpieczenie od wypadku i na wypadek niezdolności do pracy, mieli

i prawo korzystania z renty, jakkolwiek byliby zmuszeni opuścić granice państwa pruskiego. Powinien wyjść jednym słowem cały szereg ustaw, biorących naszych emigrantów pod opiekę, powinni być bardziej, niż to dziś się dzieje, pieczołowici o dół emigrantów nasi konsulowie i tymi w krajach objętych przez naszą emigrację winni być Polacy, powinna wyjść ustawa, która by emigrantom ułatwiła spełnianie obowiązków obywatelskich, szczególnie służby wojskowej. Powinni rezerwiści, emigranci do Prus i do innych krajów: Francji, Belgii etc. być albo uwolnieni od ćwiczeń albo im ćwiczenia przenosić na czas powrotu do kraju, a nie traktować ich jako zbiegów i karać.

Jeszcze słowo.

Powtarzam, com powiedział. Nie winien jest chłop, że mu orano batem plecy przez długie lata, że go zdeptano krzywdzącymi go ustawami i traktatami, że mu wreszcie odebrano w kraju możliwość zarobkowania. Nędzy winien rząd. Niechże więc rząd nie rzuca rozżarzonych węgli na prochy, gdyż prochy gotowe wybuchnąć. Materiały wybuchowe nawet trącać jest rzeczą niebezpieczną. Rząd tymczasem w ten rok straszliwych klęsk przystawia zbiedzonym rzeszom do piersi bagnet wyjątkowego prawa. My jeszcze nie widzimy tych robót publicznych, które mają dać zarobki ludności, a te 5 milionów, o których w obec ogromu klęski można powiedzieć stosownie do naszego przysłowia ludowego „jak psu mucha“, też jeszcze nie wiedzieć dokładnie na co pójść.

Opieka społeczeństwa polskiego nad wychodźstwem.

Prócz przeprowadzenia ustaw, biorących emigrantów pod opiekę, winno samo społeczeństwo zaopiekować się zaspokojeniem potrzeb kulturalnych naszego wychodźstwa. Na te cele winien kraj dawać znaczne subwencje, towarzystwa zawodowe winne emigrantów nie tylko chronić przed wyzyskiem ze strony pracodawców, ale też powinny utrzymywać dla kolonii emigracyjnych biblioteczki i ozytelnie.

Kilka słów o stałej emigracji.

Co się zaś tyczy emigracji na stałe, to również jak powiedziałem nie nie pomoże

Polacy w Bośni.

Dla braku ohleba w rodzinnym kraju chłopci Polacy rozeszli się jak żydzi po całym świecie. Nędza panująca od lat kilkunastu w Galicji, podsycana ustawicznymi klęskami, i ucisk polityczny w Królestwie Polskiem wypędzają co roku tysiące ludu polskiego w świat. Jedni idą na obozy, by wrócić do kraju z zarobionym groszem, inni porzucają kraj swój, swoją wieś, swoich najbliższych i z goryczą w sercu idą w nieznane światy nie mając zamiaru powrócić.

Cała Europa, Ameryka, dalej Australia, a nawet wyspy Hawajskie z osłmiewanym Honolulu znajdują naszych robotników. Wszędzie można spotkać Polaków, spełniających najgorsze prace, pracujących w pocie czoła na kawałek ohleba.

Po zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austrię widział się rząd zmuszonym zacząć prowadzić politykę kolonizacyjną w Bosni. Rząd bowiem widział, że Bośnia ma za mało ludności, a ludność ta jest zanadto biedna, by mogła z podatków pokryć choć w części wydatki rządu na tę nową prowincję. Wówczas to postanowiono sprowadzić do Bośni obcych kolonistów, by ludność miejscową serbską nauczyła lepszej gospodarki i by płaciła podatki rządowe. Olbrzymie obszary ziemi, a względnie zrębów po wyrąbanych lasach, leżały odłogiem; na tych zrębach zaczął rząd osadzać

przybyszów. Przybyli tu Niemcy, Czesi, Węgrzy, Włosi, ale w największej liczbie przyszli do nowego kraju, gdzie rozdawano grunta za darmo, Polacy i Rusini z Galicji, a nawet i z Królestwa Polskiego. Każdy z nich w kraju, to parobek dworski lub ohałupnik — w Bośni stawał się odrazu gospodarzem. Nijeden nie wiedział, co za ciężka dola czeka go w Bośni. Dostał swoich 10 do 12 ha ziemi za darmo. Ale jaka to ziemia. Krzaki lub las — w okolicy górzystej, zabagnionej.

Leceż znana jest wytrwałość chłopca polskiego. Dostał ziemię, do której tęsknił całe życie, dostał nawet dużo — rękawy zakasał, siekiera i dżagan do ręki i dalej do pracy.

Nijeden uciekł, zostawił wszystko i oczęsto piechotą wracał przez Węgry do domu, inni pozostali do dziś.

Polaków mieszka w Bośni na podstawie ostatniego spisu ludności 10 tys. 975, nie licząc wojska. Bardzo mała część, to urzędnicy Polacy, reszta to chłop polski osiadły na roli, lub robotnik.

Najwięcej mieszka Polaków w okolicy Prnjavor, gdzie tworzą całe wsie polskie. W samym powiecie prnjaworskim mieszka 6 tys. 147 Polaków. Wsie Martyniec, Rakowiec, Kunowa, Gumiera, Dziewięcina i t. d. są zamieszkane tylko przez chłopów polskich.

Powodzi im się na ogół nieźle. Chleba mają dość dla siebie, ale pozatem nie.

Rząd osadza kolonistów na gruntach

obiecujących, że po latach dziesięcin grunta pointabuluje na własność. Tymczasem mija już 14, 15, a nawet i 20 lat, jak uprawiają ziemię bośniacką, a rządowi ani rusz się z intabulacją nie spieszy. Wprawdzie rząd nie wyrzuca kolonistów, ale też sprzedaje tej ziemi nasz chłop nie może, nie może się ruszyć z miejsca i szukać czegoś lepszego. Nie jeden wróciłby do kraju — tęsknota za wsią rodzinną pożera go, a nie może, bo szkoda kilkunastoletniej ciężkiej i krwawej pracy.

Był tu wysłany na miejsce w odwiedzin do Polaków w Bośni delegat Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie i miał kilkakrotnie sposobność przekonać się, jak bardzo sprawa ta gnębi naszych rodaków w Bośni. Postawie ludowi powinni wszelkich starań dołożyć i sprawę tę w delegacjach poruszyć, by rząd raz wreszcie obietnicy swej dotrzymał.

Dziś nikt ich z gruntu nie wypędza, to prawda, ale niech przyjdą zamieszki polityczne — co wówczas będzie? Praca ich kilkunastoletnia może bardzo łatwo pójść na marne.

Ściągnął się chłop polski w Bośni z ostatniego grajara i wybudował kościół. Budując kościół myślał, trzeba koniecznie kościół wybudować i plebanję, nadadzą księdza polskiego, będzie się kogo poradzić.

Wybudowali kościoły w Martyniu, Rakowie, Kunowej, Dubrawie i t. d. i czekają na polskiego księdza. Tymczasem dzieje

szat rozdzieranie. By /zaś nasi ludzie na emigracji nie ginęli, to społeczeństwo nasze musi i powinno się o to starać. Emigrują ze wszystkich krajów na stałe. Wszystkie narody cywilizowane wytworzyły swoje kolonie, wydały na świat niejako swoje dzieci, nowe społeczeństwa. Anglja wydała Stany Zjednoczone, Australję, Nową Zelandję, a poza tem po świecie całym rozsiane kolonie angielskie i to im przynosi tylko niestychany dobrobyt i potęgę; to samo Francja, Niemcy i inne kraje. Lud nasz na emigracji nie zginie, niech go jeno łączą te oudowne nici narodowej wspólnoty, tak niedoli jak sławy, niech Polacy „starego kraju“, jak to u innych narodów zwykli się wyrażać, nie zapominają o mieszkańcach daleko od rodzinnych stron osiadłych. Ziemia jest dla wszystkich i nie warto się jej wyrzekać i razem na kupie dusić. Iść w świat i zdobywać, tak jak to robią inni. Że zaś to jest słuszne, świadczy chociażby ta gotowość bojowa naszych braci z Ameryki, świadczą te setki tysięcy dolarów, rzucone na wyswobodzenie Ojczyzny z pęt. Nie bądźmy ślepi i niech nasze oko sięga dalej jak poza swoją parafję. Niech nam grają morza jak innym, niech nas niesie naprzód ten wielki duch czasu i postępu — nie; niech nas depce. Podnieśmy się i bądźmy potężni! Czujmy w sobie siłę i pożądanie potęgi, wyrzucmy ze siebie małe, tchórzliwe dusze wiecznie stękające, wieczne hipochondryczne. Lepszą jest żądza władania, lepszą drapieżność — niż psie poddaństwo i psie skomlenie, co najwyżej psie ujadanie. Psy zwykle każdy kopie — ludzie rządzą światem. Poczujmy w sobie ludzką duszę, męską odwagę. Ona w nas jest. Wsłuchajmy się jeno w poszum naszych starych dębów odwiecznych, wpatrzmy w mgły niebieskawe Dzikich pól, wspomnijmy, że i pod Archangielskiem Polacy gromili Moskali. Jest w nas ludzka dusza i ludzka moc. Kto zaś jest pokorną i bojaźliwą owcą — niech beczy.

Bracia ludowy! pozwólmy endekom beczec, „niezawistym“ ujadać, a to samo rozmaitym „pobożnym“ ohrześcijańsko-narodowo-społeczno-wszechpolsko- i t. d. księżom i zamorskim. Pozwólcie niech się wygadają, ręczę za to, że ucihną. My idźmy swoją drogą — naprzód! *Józef Sanojca.*

Orle białe...

Orle białe ptaków królu,
Orle białe ptaku nasz
Powstań rażno, już ci ożas!
Wszak Ojczyzna jęczy w bólu...

Roztoz skrzydła swe szerokie,
Wznies się ponad polski kraj,
Swoim lotem znać nam daj,
Że zbawienie niedalekie!

Orle białe, gwiazda wschodzi!
Dzień chwały zbliża się znów.
Powstań ptaku z długich snów,
Wolność twe trudy nagrodzi!

Orle białe zaostř szpony!
I wytrwale, śmiało leć,
W naszych sercach ogień wznieć,
Potężny, nieugaszony!

Słońce świta, niknie noc,
Nas gotowych miliony.
W nas żołnierzach siła, moc!
Orle białe zaostř szpony!

Bronisław Krzanowski.

Krótką odpowiedź posła Jakóba Bojki na długi list księdza Piotra Halaka, proboszcza z Gremboszowa.

Wielebny Księżę Proboszczu!

Z dziećmi, z babami i z takimi fanatykami, jak Jmć jesteś, szkoda polemizować, bo takich osób nie przekona. Ale, abys nie myślał, żem się uląkł Twych wypocin — odpowiadam Ci pokrótce, co następuje:

Po raz pierwszy, na zgromadzeniu wójtów w Dąbrowie dnia 12 czerwca oświadczyłem wójtom, że na posła nie kandyduję. Przybył X. Pilch w towarzystwie X. superjora z Odporyszowa, X. proboszcza z Dąbrowy i prosił, aby mu głosu udzielić.

Ja chłopom podziękowałem za dotychczasowe poparcie, a oni oświadczyli się za moją kandydaturą.

X. Pilch postawił swoją kandydaturę, co powinni byli jego konfratry zrobić. Nikt się za nim nie oświadczył, a więc nie łzę pisząc, że się sam stawiał.

Na wiecu X. Pilcha w Dąbrowie nie by-

łem. Zaprosił sobie starych przeciwników ludowcowych z za powiatu, co tam gadali w stodole plebańskiej, jak X. Pilch, z którym żyłem w dobrej dotąd zgodzie, wykrzykiwał, to się go pyta, a on się zaprze.

W Szczucinie przy wyborach do Rady państwa stronnicy p. Kędziora chwalać go musieli mnie ganić. Śp. Rudnicki i ksiądz Łączewski uprawiali tam przeciw mnie grunt od dawna po Twojemu, jak Ty uprawiasz w parafji. Przy jarmarku podjudził X. Ligera podpite tłumy, a wszechpolska profesorzyzna łąła ciemnemu ludowi, co mogła i to bezczelnie, a X. Pilch, jak rak czerwony i ledwo sapiący, ani słowem kłamstw nie sprostował, choć czytał dobrze, co X. biskupi pisali, że nie należy używać złych środków do zwalczania niemitego przeciwnika, choć ja się z tym jegomością obchodził po rycersku.

Po wiecu X. Pilcha przychodziła do mnie podpita grupa jego zwolenników, żądając, abym im dał co wypić.

X. Pilch miał takie samo prawo do kandydowania, jak i ja i mówiłem mu, że ja się o mandat nie ubiegam bardzo, on też oświadczył, że się gniewać nie będzie, jak upadnie. Gdybyście byli tyle ludu nie maltretowali, możeby i przeszedł. I gdybym wiedział, że taką nikczemną bronią będziecie nie tylko przed ale i po wyborach walczyć z niewinnymi wyborcami, byłbym z przyjemnością się spokojnie na bok usunął. Była agitacja przeciw mnie, gdy X. Wilczkiewicz wyszedł jednym głosem, ale tamta była przecież bardziej ludzka i nie mścił się żaden ksiądz tak, jak się dziś mścił Twój godny kolega z Bolesławia, jak się mści wikary z Olesna, że gdy go po wyborach wzywano do kobiety chorej, powiedział: „niech jadą po Bojkę“, nie odbierali morgów, mleka, jak X. Dziekan umiał, ani nie dzwonili na wiec do Żabna, gdzie kłamca wszechpolski łął razem z wami.

Wikarzy po szkołach nie wmawiali w dzieci, że krzyże z kościoła wyrzucim i okradniemy, bo to jest rzemiosło nie chłopów, ale Macochów.

Na wiec w Żabnie nie miałem potrzeby pójść. A wiesz proboszczu gremboszewski dlaczego?

Gdy raz przypadkowo przed wyborami miał mały wiecyk w Żabnie razem z dr. Moskwą, sławetnym mieszczańskim namó-wili hołotę, która za mną kamienie rzu-

się inaczej. Zamiast księży polskich pona-syłać wszędzie chorwackich. Do jednej tylko Dubrawy dano księdza polskiego — a Dubrawa leży zdala od innych kolonii polskich pomiędzy wsiami serbskimi, tak, że nasi koloniści nie mogą się tam dostać. Księża „zaś chorwaccy troszczą się tylko o swą własną kieszeń, każą sobie za usługi kościelne dobrze płać, a poza tem nie ich nie obchodzi. Wprost przeciwnie, gdzie mogą, tam naszych przerabiają na Serbów. To też chłop nasz prowadzi z nimi wojnę.

W Bośni jest mało szkół publicznych. Jeszcze po miastach i większych wsiach serbskich to pobudowano szkoły, po kolonjach polskich szkół niema. Jedna, jedyna, kolonja Martyniec posiada szkołę polsko-chorwacką. Po innych kolonjach dzieci chodzą samopas, rodzice zapracowani nie mają czasu, a i nie umieją nauczyć dzieci czytać i pisać. A co z tego będzie? Oto następstwem tego, że najbliższe pokolenie wynarodowi się i będzie dla nas straconem. Nie tych ludzi w przyszłości nie będzie już z krajem rodzinnym łączyło.

A jednak jest to prawdziwe. Sprawę Polaków w Bośni miało zainteresować się T. S. L. Koło I w Krakowie, lecz skutków tej pracy nie widać. Jedna biblioteczka w Martyniu to zamało. Sprawę Polaków bośniackich zajęło się również Polskie Towarzystwo Emigracyjne, pisma P. T. E. rozchodzą się po Bośni, tak samo założona biblioteka w Losnji idzie — lecz to wszystko za mało. Sprawę tę powinni się zainte-

resować wszyscy i wyciągnąć ręce pomocne naszym rodakom.

Czy któryś z posłów ludowych nie pojechałby do Bośni, kosztu małe, bo tamtejsi Polacy na miejscu samiby ponieśli kosztu podróży po Bośni, a wieś polska bośniacka ruszyłaby się.

Podatki, jakie opłacają nasi koloniści, jak na stosunki bośniackie są bardzo wysokie. Chłop posiadający 10 ha płaci około 80 k. rocznie. Toż to drożej, niż u nas, a ziemia znakomita nie jest — częste wylewy niszczą plony podobnie jak w Galicji, a czołowej, rzeki bowiem nie są zregulowane.

Nie wszyscy Polacy siedzą na gruntach rządowych, część kupiła sobie grunta po bardzo niskiej cenie. Ponieważ zaś nie rozporządzali znaczniejszą gotówką, pozaciągali długi na hipoteki — tych położenie jest gorsze. Trzeba bowiem i spłacać dług i opłacać podatki, a ziemia wcale nie jest lepszą od ziemi rządowej.

Oprócz osiadłych na gruntach mieszka tu około 160 rodzin takich, którzy ziemi nie mają. Są to robotnicy polscy, którzy wraz z rodzinami przybyli do Bośni przed paru laty, spodziewając się, że jeszcze osiedlą na kolonjach rządowych. Tymczasem rząd więcej gruntów nie rozdaje, a przybysze nie mieli pieniędzy na podróż z powrotem do Galicji. Z początku nie źle im się powodziło, brali bowiem od kolonistów grunta do karczowania. Kolonista płacił podatek, a nasz robotnik zobowiązywał się wykarczować las i przez parę pierwszych

lat uprawiał ziemię za darmo. Ponieważ dalszej ziemi do karczowania obecnie już niema, zajmują się oni jako robotnicy do bogatszych, a położenie tych ludzi jest pożałowania godne.

Jeszcze należy wspomnieć o jednej kategorii Polaków w Bośni. Oto często nawet wyższe posady urzędnicze obsadzone są Polakami. Mieszka tu paręset urzędników Polaków. Jak jednak mało ci robią dla naszego kolonisty, to najlepszy dowód, że na 10 tysięcy Polaków w Bośni niema ani jednego Towarzystwa polskiego, boć przecież klub kasynowy w Sarajewie do poważnych towarzystw zaliczonym być nie może. Chłopi nasi szukają dróg, w jakiby sposób mogli swoją dolę poprawić — lecz daremne to wysiłki, między obcymi nikt im drogi należytej nie wskaże, a z kraju żadnych wiadomości niema. Większość nie umie ani czytać ani pisać.

Najwyższy czas, by braćmi naszymi w Bośni zainteresować się, a sprawę tę należy poruszyć wszędzie, póki czas, bo za lat parę może być za późno.

M. Florek.



cała. Obchodziłem się bez ich poparcia przy wyborach. Gdy się jednak który do mnie zgłosił w jakiej potrzebie, nie odmówiłem mu skutecznej pomocy. Wiedząc, jaką bronią walczą, nie miałem potrzeby narażać się na obelgi od ciemnego, rozjarzonego tłumu, który podbuntowany przez was, gotów był do wszystkiego.

Śmiesznyś ks. Proboszczu z Twą prawicą i lewicą. Tak gnębisz biednych Żalipian z budową kościoła i tych, którzy nie mogą godzić się na budowę kościoła mając zaledwie 20 parę tys. koron — mianujesz wrogami kościoła i dzielisz ich niby na Józefata dolinie, na prawicę i lewicę.

Martwisz się, gdzie ja będę. Bądź spokojny, jeżeli Twój przyjaciele w rodzaju Hahlów, Dziublów i t. p., jeżeli tacy wytrzymają, da Bóg miłosierny — mam nadzieję i staram się o to, bym był na prawicy.

Ale to już tam nie Ty ks. Proboszczu będziesz klasyfikował, ani nie żadne Piłaty, Kutasy i inni Twój przyjaciele! Miałem prawo powiedzieć ludowcom, aby nie szli słuchać oszczerstw, a ztem poszedł do żydowskiego szynku, bo na plebanjach od 25 lat ludowcy nie piją i teraz pili tam tylko Wasi zwolennicy, a nam przecież ksiądz w Żabnie picia dać nie mógł.

Zaprzeczam Ci stanowczo, jakoby jeden z nauczycieli słownie ks. Zacharę obraził, a inny wołał „bata na księżu“, jak to w głupie baby staracie się wmówić.

Ks. Zachara z obcego powiatu przybył wam ku wspomoczeniu, i w jednym szynku obaj razem my napijali.

Ożęściej szły do niego szklanki, jak do mnie, bo ja tylko jedną się posilił.

Byłem trzeźwy, bo pijaństwa chyba i Ty mi nie potrafisz udowodnić!

Słyszałem tego, co mówił, żeby Chrystus przyszedł, toby pewno wziął na księżu bata jak na przekupniów w Jerozolimie.

Przyznaję się do Tego, że takich referentów jak Ty, nie mam.

Ten, coś z nim w sadzie całymi godzinami konferował, tak informował jednego z Twych poprzedników, że po 33 latach pobytu w nosy uciekł z parafii, a zagnał go starszy brat, i Twój serdeczny referent z Gremboszowa. Drugiemu też takie referaty robił, aż w końcu najbardziej mu dojechał.

Nie zazdrośniesz Ci ks. Proboszczu gremboszowski takich „prawdziwych“ przyjaciół — idź dalej z nimi w drogę, ale ja od dziecka waruję od nich. Zapytaj sędziwego ks. Wiejaczki, a opowie Ci, co to za referenci. Jednego z nich z ambony nazwano: „oholera gremboszowską“. To jest twój referent i przyjaciel!

Mnie pod sumieniem powiedzieli ludzie, których Ci mogę wymienić, żeś rozkuglony swoim sposobem wołał: „O! widzicie ich żydowskie ułki, Bojko, Romański, Meneł, brat księżu Kasprzak, co do spowiedzi nie chodzą — pfuj, plujcie na nich“ i t. d.

W zapale — powiedziałaś to ks. Proboszczu, i miej odwagę przyznać się do tego. Nie takie podłe anonimy piszą Twój koledzy do p. starosty po wyborach, do mej córki na Œwikowie, a nie się im za to nie stanie, bo oni przecież czytali list ks. biskupów, o zasadach dobrego sumienia.

O parafii powiedziałaś, że jest najgorsza, no, ale Ty jako proboszcz gremboszowski lubisz się zaprzeć tego słowa, to i tego najlepiej się zaprzęj.

Kto to śmie pisać o pogroźkach i o terrorze?

Daruje mi ks. Proboszcz gremboszowski, że lepsze miałem dotąd o jego prawdziwości pojęcie i odtąd zupełnie mi zbladł.

Bo gdzież to wywierałem terror, komu to groziłem i czemu? A Ty sam, coś się nałaził z swym młodym scyzorykiem, a organista, a filar i chluba nauczycieli z Ujścia, a ta kwoka z nad Wisły? A te kazania Wasze w całym powiecie w św. Piotr, a te listy do wyborców, którymiście lud mordowali, i to się nazywa u ks. proboszcza gremboszowskiego ludźmi dobrej woli?

A co to znaczyło, że się ludzie bali przyjmować mandatu wyborczego, bojąc się waszej zemsty? A jak przyjął, to, aby ująć gnębienia księskiego — to polami do domu uciekał, aby tylko tego ująć.

Nie, tego kłamstwa, to już i na proboszcza gremboszowskiego za wiele.

Jeżeliś Wielebny ks. proboszczu gremboszowski tyle nieprawdy odważył się napisać, coż mogą mieć za wpływ na mnie Twe morały i historie, które jako starszy wiekiem pierwszej znam od Ciebie?

I wiem o tem lepiej od ks. proboszcza gremboszowskiego, — że Pan Jezus nie kandydował na posła, że powiedział, iż „królestwo Jego nie jest z tego świata“, i że nie mówił ludowi w kościele „byku“, nie łamał kijów na plecach biednych ludzi. I wiem o tem, że przeznaczenie człowieka i szczęśliwość jego nie jest na tym świecie i w Boga w Trójcy św. Jedynego wierzę, a wierzę nie za wypominki, nie za pogrzebne setki, nie za morgów setki, ale z wdzięczności ku Niemu, że mnie z ubożego stanu wyprowadził, i z księżęty na krześle posadził. Ale to mam do zawdzięczenia nie ks. Proboszczowi gremboszowskiemu, ani Jego konfratrom, bo ci od 23 lat pracują, aby mi łeb urwać, ale Temu P. Bogu — którego następcami dużo was jest niegodnych i temu ludowi serdecznemu!

Nie chcę żadnych nagłych wywrotów, należę dziś do postów spokojnych, którego koledzy zowią wstecznikami, nad zgodą stronnictw i klas w kraju pracowałem od dawna i pracuję, nie podburzam przeciw nikomu, od paru lat w „Przyjacielu“ nikt mego politycznego artykułu nie czytał. Za to taka nagonka mnie spotkała od księży! To mię z prawej drogi ks. Proboszczu gremboszowski, nawet Twoje listy, choćbyś se pępek wykrzycał nie zwróci, sprawę mego sumienia pozostaw mnie, albo powiedz, że P. Boga można okłamać. Wiem że niedaleki od grobu.

Scharakteryzował Cię genialnie i trafnie ks. Ludowiec. Jako człowiek sąsiad jesteś bez zarzutu, ale jako ksiądz nie znasz życia i dla tego Ci dużo trzeba wybaczyć. Ale niech Bóg broni, aby takich polityków i fanatyków było wielu, boby trzeba bardzo Tadeusza chłopom oienko śpiewać.

Kłaniam się Jegomości

Jego sąsiad

Jakób Bajko.

Zjednocz się rzeszo chłopska pod jeden sztandar P. S. L.

Stan włościański jest fundamentem społeczeństwa, bo na nim opierają się wszystkie inne stany. Rolnik w pocie czoła uprawia ziemię żywicielską, ciężką pracą wydobywa z niej chleb w postaci różnych żywicodaj-

nych roślin, chłop żywi siebie i innych, utrzymuje miasta i fabryki swą pracą. Bo gdy z miasta nikt prawie nie idzie na wieś do rolnej pracy, to ze wsi chłop masowo napływa do miasta za zajęciem, przez co utrzymuje i bogaci żywioł miejski. I dopóki ludzie będą pokarmu potrzebowali, dopóty stan rolniczy będzie podstawą innych stanów. Niech tam co chcą mówią rozmaite mędrki, wszechpolaczki, pankowie z miast, ale bez rolnika obejść się nie potrafią. Niech rolnictwo podupadnie, choćby hodowla bydła, a już wszędzie daje się we znaki drożyzna, nędza, głód.

Galicja jest krajem rolniczym, boć przecież na 100 mieszkańców 78 ludzi trudni się rolnictwem. Zdawałoby się, że rolnictwo cieszy się tu wielkim poparciem ze strony tych, co ster rządów w kraju dsierają. Zdawałoby się, że chłopi stanowią tu bezwzględnie przewagę, mają obszerne prawa i wywierają wpływ poważny na życie kraju. Jednak tak nie jest. Kwestje chłopskie przedstawiają się u nas bardzo smutno. Wszędy zaniedbanie, zastój, ciemnota, a do tego aż się roi od szkodników, co ożywiają na każdym kroku na zgubę, zniszczenie, pozbawienie praw chłopa. Zupełne, powiedziałem, u nas zaniedbanie kraju przez sfery rządzące, przez ich gospodarkę szlachecką, która nas z każdym dniem na coraz głębsze dno przepaści — biedy strąca. Tysiące morgów moczarów, z których po osuszeniu dałoby się zrobić urodzajną glebę, leżą daremnie, mnóstwo stoków górskich świeci łysiną, a ludności brak opału. Na zaniedbanych drogach marnuje się inwentarz chłopski. Nie mówię tu już o sadownictwie, pszczelnictwie, warzywnictwie i chowie ryb, bo o tem prawie że się nie śni u nas. Wszelkie subwencje giną w bezdennych kieszeniach bankrutującej szlachty, która ujęta ster rządów w swe ręce i ani rusz chłopa do czegoś dopuści.

A kto temu winien?

W pierwszym rzędzie naturalnie ta szlachta, przez którą chłop pogrążony w ciemnocie, nie umiał o swoje się upominać, w drugim rzędzie winni są także chłopi i to ci, którzy za marny trunek lub pieniądz głosują przy wyborach na wrogów chłopskich, co błądzą po różnych partiach, stronnictwach wszechpolskich, klerykalnych, które, jak nam wiadomo, naprzekór chłopskim interesom działają. Chłopi porozchoodzili się do różnych obozów politycznych, a tymczasem wrogowie nasi nie śpią, ale korzystając z naszego rozbitcia, wydzierają nam, co się tylko da. Szczególnie dzieje się to w obecnych czasach.

Przelecieli się wrogowie nasi naszej zwiększającej się siły i oto co zrobili. Kilka stronnictw połączyło się, aby tylko pobić chłopa, aby go utracić, zaprzepaścić na długie czasy. Bracia! wiedziecie o tem, że dopóki będziemy trwać w takim rozluźnieniu, dotąd będą różni wrogowie nasi ujeżdżać na nas, dotąd my będziemy płacić, a oni będą rządzić. Jedności nam trzeba! Wszak jest nas chłopów taka masa, że zjednoczeni moglibyśmy drwić z wszelkich kast, które wobec nas byłyby marnem zrem.

Tylko jedności!

Mamy bracia swoje stronnictwo ludowe z prezesem p. Stapińskim na czele, który od 25 lat niestrudzenie, gorąco pracuje dla sprawy chłopskiej, który poucza nas, że chłop to taki sam człowiek jak szlachcio, jak ksiądz, jak urzędnik, że jemu te same



JUŻ 100,000.000 RAZY

została bielizna w ekstrakcie do prania „Pochwała Gospodyń“ namoczona. Czyżby więc gospodynie tak niemądre były i wlaż jeszcze „Pochwałę gospodyń“ używały, nie mając przytęm żadnego zysku? Muszą mieć zysk, bo za 12 halerzy zaoszczędzi się kilka godzin pracy. a tak tanich sił niema nigdzie.



Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“!

że wrogowie chłopcy uderzają na Stapińskiego, wszakże oni nieradzi, by chłop był uświadomiony, wszak oniby chcieli, by im należały się prawa. I dlatego nie dziwie się, chłop się zawsze wysługiwał, by im chłop harował, a oni zjadali za niego. Stąd to właśnie bierze się u nich taka złość na Stapińskiego, że on śmie chłopu o jakichś prawach mówić. Bracia chłopie! łączmy się, jednoczmy się pod sztandarem P. S. L., bo to nasze jedyne, szczerze chłopskie stronnictwo! Rzeszo chłopska obudź się! stań silna jak mur, zszykuj się armjo ludowa, a przed twą potęgą zadrży wróg.

Michał Konieczny,
ludowiec z Wróblowej.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Decln n. Ł.

Jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Taksamo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Przy wszelkich uroczystościach, obchodach, zabawach, weselach i t. p. okazjach pamiętajmy o składkach na Polski Skarb wojskowy. Składki przesyłać do Redakcji „Przeglądacza Ludu“ Wolska 19. I p.

Po zawarciu pokoju.

Zawarty w Bukareszcie pokój między walczącymi niedawnymi sojusznikami został wreszcie podpisany przez panujących i zatwierdzony przez izby ustawodawcze.

We wszystkich państwach bałkańskich demobilizacja jest już prawie na ukończeniu.

Pierwsza musiała rozpocząć demobilizację Bułgaria, jakkolwiek w granice jej wkroczył dawny wróg, niedawno przez nią zgnieciony w morderczych bitwach pod Kirkilisse, Lille Burgas, Adrianopolem.

I znowu stara prawda, głosząca, że opinia publiczna stoi zawsze po stronie silniejszego, jest namacalna.

Pamiętamy dobrze pierwszy początek wojny bałkańskiej, kiedy to cały świat pewny był zwycięstwa Turcji, która uchodziła bądź co bądź za potęgę. Drwiono wówczas z Bułgarów, wojsko Serbów nazywano wszarżami. Z chwilą jednak, kiedy owe wyśmiewane, pogardzane armje, zwłaszcza, kiedy Bułgarzy poczęli bić na głowę Turków, wówczas to brakowało słów tej opinii na wyrażenie pochwał dzielności Bułgarów. Zachwycano się tym ludem tak długo, aż wskutek błędów własnych i dzięki olbrzymiej przewadze wrogów musiał ulegć i zgodzić się na ciężkie warunki pokoju.

Jak na zawołanie przestali być Bułgarzy przedmiotem pochwał, owszem dziś przedstawia się ich jako lud rozbójników.

Kiedy Turcja leżała u nóg Bułgarów, kiedy Bułgarzy mieli do jej stolicy prawie

że otwartą drogę, wówczas wszystkie państwa europejskie na wysoce starały się o względy ich, zmuszając Turków do ustąpienia od żądań zatrzymania Adrianopola.

A dziś?

Dziś Turcja zajęła Adrianopol, wtargnęła w krainę bułgarską, a wszystkie państwa nie mogą, bo nie chcą się pogodzić, czy Turcję zmusić do ustąpienia z Adrianopola i w jaki sposób.

Tymczasem skołatana nieszczęściami i ogromem klęski Bułgaria bezbronna jest wobec pochodu wojsk tureckich, bo musiała przeprowadzić demobilizację. Napróżno tedy wyczekuje z zewnątrz pomocy.

Pogrożki mocarstw.

Tymczasem mocarstwa grożą tylko Turcji, ale tak, że odnosi się wrażenie, iż to dzieje się jako wykręt. Dyplomacja straszy Turcję bojkotem finansowym, a ta nie tylko nie ustępuje, ale owszem **posuwa się coraz dalej w głąb posiadłości bułgarskich.**

Mocarstwa mówią, że granicę turecką ma tworzyć linja Enos-Midja, a tymczasem Turcy oświadczyli, że nie ustąpią z Adrianopola, czego oczywiście dotrzymają, gdyż Bułgaria nie ma teraz na to siły, by wyprzeć ich stamtąd.

Turcy idą dalej.

Według urzędowego doniesienia regularne wojsko tureckie wpadło do Kirdżali, tuż nad granicą Starej Bułgarii. Ludność tamtejsza uciekła w popłochu w głąb kraju. Rząd wystosował do mocarstw usilny protest.

Tureckie wojska obsadziły 22 i 23 Gilmidżinę i Mustanli.

Rosja godzi się z Turcją.

Rosja, która z początku, chcąc nadreperować swoją opinię jako „opiekunki“ słowian, niby groziła Turcji użyciem ostrych środków, a nawet były już pogłoski, że wysadziła pod Burgas na ląd swe wojsko przeciw Turcji, ustąpiła i godzi się z nią.

Oto w kołach dobrze poinformowanych mówią, że **Rosja nie łączy kwestji natychmiastowego opróżnienia prawego brzegu Maricy przez Turków ze sprawą zwrotu Bułgarom Adrianopola.** Rosja zawiadomiła Turcję o swej niezłomnej woli zastosowania ostrych zarządzeń, by **pobrzeże morza Egejskiego przyznane Bułgarom traktatem bukareszteńskim zostało bułgarskie.** W sprawie Adrianopola rząd rosyjski zadowolona się na razie bojkotem finansowym Turcji, aby spowodować Turcję do przyjęcia umowy turecko-bułgarskiej. Rosja domaga się od swego sojusznika Francji jak najlojalniejszego wykonania tego bojkotu. Rosja wie, że Turcja próbuje spieniężyć pewne koncesje w Azji mniejszej i że w kołach francuskich nie bez ubolewania i goryczy widzą, iż koncesje te przechodzą w ręce obcych narodowości. (Niemiec! — Red.). Mimo to panuje przekonanie, że Francja w sprawie bojkotu pójdzie razem z Rosją aż do chwili, kiedy Turcja w zadowalający sposób rozwiąże sprawę Adrianopola.

Angielskie poważne gazety piszą, że **tureckie oświadczenie w sprawie prawego brzegu Maricy zadowolilo rząd rosyjski.** Porozumienie bułgarsko-greckie w sprawie Dedeagaczu ułatwia sytuację. Sprawa Adrianopola odłączona jest zupełnie od sprawy Maricy.

Z innej strony słychać, że turecki rząd w porozumieniu z główną komendą porzucił zamiar, by armja turecka

posuwała się dalej poza Maricę. Wśród takich okoliczności sprawa Adrianopola straciła charakter międzynarodowy i przerodziła się w sprawę bułgarsko-turecką. Jak słychać Turcja ma być zdecydowaną **wystosować do Bułgarii ultimatum,** w którym zażąda od Bułgarii wydania Adrianopola z podaniem tego motywu, że nie może na dłuższy przeciąg czasu utrzymywać na stopie wojennej 300-tysięcznej armji.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Bułgaria widząc, iż nie może liczyć na czyjąś pomoc, bo tej nikt jej nie spieszy się dać, a Turcy posuwają się ciągle dalej, postanowiła wejść w bezpośrednie rokowania z Turcją.

Najpierw były one nieoficjalne. Poseł bułgarski najpierw znosił się w tej sprawie z rządem tureckim za pośrednictwem pewnego kupca.

Z Konstantynopola podają opinię pewnego ministra tureckiego, który oświadczył: Nie mogę nie powiedzieć o stanie naszych bezpośrednich rokowań z Bułgarią, prócz tego, że spodziewam się, iż rokowania te będą pomyślnie zakończone.

Z treści innych depesz, jakie w tej sprawie nadeszły do Wiednia, wynika, że Naczewicz, który poprzednią swoją misję spełniał prywatnie za pośrednictwem byłego posła bułgarskiego w Monastyrze, Dorewa, otrzymał z Sofii instrukcje do nawiązania rokowań oficjalnych.

Naczewicz w piątek wieczorem odbył konferencję z wielkim wezyrem. Po otrzymaniu pełnomocnictw od swego rządu Naczewicz odbył ponowną konferencję z wielkim wezyrem w obecności generalissimusa Izzeta paszy i ministra spraw wewnętrznych Talaata beja. Zaraz po tej konferencji wielki wezyr udał się na audjencję do sultana.

W sobotę wielki wezyr minister wojny Izzet pasza i minister spraw wewnętrznych Talaat bej odjechali do Adrianopola, aby wyniki dotychczasowych rokowań, prowadzonych z Naczewiczem i Dorewem, poddać rewizji z przybyłymi tam pełnomocnikami bułgarskimi. W razie dojścia do skutku porozumienia, komendant wojsk tureckich Enver bej wyda armji rozkaz oddania zajętych przez Turków punktów strategicznych, w przeciwnym zaś razie okupacja utrzymana będzie w mocy.

Ambasadorowie mocarstw, otrzymawszy wiadomość o bezpośrednich rokowaniach Porty z Bułgarią, odroczyli swój zbiorowy krok u Porty. Porozumienie turecko-bułgarskie miało doznać ułatwienia wskutek uporu Grecji co do wysp Egejskich.

Zapratrywania dyplomatorów trójpřzymierza.

Bułgaria chce pozostawić Turcji Adrianopol, ale chce zatrzymać Kirk-Kilisse. Turcja zdaje się jest skłonna odstąpić Bułgarii północne okolice Kirk-Kilisse, ale chce zatrzymać samo miasto.

Austria popiera te zabiegi, aby umożliwić Bułgarii przy pomocy Turcji odzyskanie Kavalli i rektyfikację granicy serbskiej. To jest powodem, dla którego rokowania grecko-tureckie nie zostały zakończone. Podczas gdy Austria pracuje nad porozumieniem bułgarsko-tureckim, Niemcy zabiegają o doprowadzenie do skutku porozumienia turecko-greckiego.

Inni potwierdzają wiadomość o toczących się rokowaniach bułgarsko-tureckich i dodają, że rokowania te prowadzone są intensywnie.

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELŁO“ są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne. Próbkę za darmo i franko wysyła: M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11.

Intrygi Serbji i Grecji.

Dwa te państewka, chcąc do ona zgłębić Bułgarię, rozpoczęły w Konstantynopolu starania, by wspólnie iść przeciw Bułgarji.

Rządy serbski i grecki przedłożyły Porcie plan sojuszu, który miał na celu osaczenie Bułgarji.

Porta doprowadziła rokowania z Grecją niemal do końca. Przed odjazdem specjalnego tureckiego pełnomocnika do Aten, nie bez zamiaru ogłosiła Porta publicznie, że za dwa dni podpisany będzie w Atenach układ turecko-grecki. — W następnym dniu nadeszły jednak z Sofji nowe propozycje, wobec czego Porta poleciła swemu mężowi zaufania w Atenach, aby wstrzymał się z podpisaniem traktatu i czekał na nowe instrukcje. W tym też kierunku opiewa oficjalne greckie oświadczenie, które zaprzecza istnieniu traktatu grecko-tureckiego.

Porta wolałaby widzieć bezpośrednie porozumienie z Bułgarią przed innemi kombinacjami politycznemi.

Komisja dla ustalenia granicy.

Dla ustalenia granicy bułgarsko-rumuńskiej zbierze się w Sinaju w przyszłą środę komisja.

Grecka agitacja.

Grecy prowadzą wśród mahometan, Greków i żydów ogromną agitację, by emigrowali z tych prowincji, które przypadły Bułgarji, do Grecji. Rząd grecki daje subwencje tym emigrantom.

Wskutek tego w wielu miejscowościach, zajętych przez Bułgarów, ludność ta zburzywszy swe domy wyemigrowała do Grecji.

SUKNA modne materjały dla panów i pań
kupi WP, wygodnie w pierwszorzędnym domu wywozowym

Prokop Skorkowsky i Syn

SHUMPOLEC CZECHY.

Wielki wybór. Próbkę na żądanie franko.

Również załatwimy uszycie ubrania dla panów.

Zjazd w Rapperswilu.

Rapperswil, to serce Polski na wolnej ziemi Szwajcarów.

Gdy po upadku ostatniego powstania duch narodu ugiął się, gdy się ludziom zdawało, że zasłoniętego ołowianami chmurami nieba żaden głos przebić nie zdoła, ludzie dobrej woli stanęli do pracy. Jedni poczęli dźwigać ducha narodu, inni zaś umyślili stworzyć dzieło, któreby światu przypominało wciąż istnienie rozświetlonego narodu, jako protest przeciwko gwałtowi.

Ta myśl ożywiła Hr. Władysława Platera, wynajął tedy w r. 1869 zamek, leżący nad jeziorem w pobliżu Curychu w Szwajcarji, zwany Rapperswil. Tam założył fundamenta narodowej świątyni, stwarzając dzieło, którego zadanie z jednej strony zbieranie wszystkiego, co ma styczność z dziejami narodu polskiego, ma szczególnie zaś z jego dziejami porobiorowemi — z drugiej zaś to, co podnosi ducha narodowego i przygotowuje go do wielkiej chwili wyzwolenia.

Oprócz innych posiada muzeum fundusz stypendyjny, z którego procenty wypłacają uczniom jako stypendja. Fundamentem tej fundacji jest 1) zapis Krystyna Hr. Ostrowskiego, wynoszący z dniem 31 grudnia 1912 w papierach, kapitale i procentach 400 tys. 360 franków 64 ct.

- 2) Fundusz im. T. Kościuszki 4000 — fr.
- 3) " Dra Z. Laskowskiego 1875 — "
- 4) " A. Hr. Orłowskiego 10076 85 "
- 5) " Historyczno - literacki 2310 20 "

Przed półtora rokiem kilku pisarzy polskich z Żeromskim na czele zaalarmowało opinię publiczną, że w Rapperswilu dzieją się nadużycia. W istocie stwierdzono, że niejaki dr. Sokolnicki zakupił kilka skrzyń dokumentów za 500 fr., za co zabroniono mu wstępu do muzeum. Zakaz ten został następnie cofnięty, po wyjaśnieniu sprawy. Krytyka jednak Żeromskiego i innych wydała pomyślnie owoce, Rada bowiem, w której skład wchodzi też przeznaczony patriarcha ludu polskiego i poseł ziemi dąbrowskiej **Jakób Bojko**, powołała najwybitniejsze siły narodowe do uporządkowania muzeum i bibliotek. Okazało się to koniecznością, albowiem Rapperswil posiada nieocenione skarby w dokumentach, odnoszących się szczególnie do powstania z roku 1863, które jednak zupełnie nie były uporządkowane. To samo odnosi się do zbioru obrazów, w którym wedle orzeczenia rzeczoznawcy Hr. Mycielskiego muzeum posiada nieocenione wprost okazy.

Na tegorocznym zjeździe zdali owi mężowie sprawę ze swej całorocznej czynności i wystąpili z szeregiem wniosków.

Komisja zbadała również gospodarkę groszem za cały czas od założenia fundacji, t. j. od r. 1869.

W czasie od 18 lipca 1869 do 22 kwietnia 1889 (daty śmierci Hr. Platera) pozostawały fundusze pod zarządem samego fundatora. Za czas ten niema dokładnych rachunków, lecz z zestawień bankowych wynika, że fundator dołożył z własnej kieszeni do robót restauracyjnych 150 tysięcy franków.

W ciągu od 22 kwietnia 1889 do 31 grudnia 1912 wynosiły ogółem:

Przychody	408.597 fr. 47 os.
Rozchody	388.534 " 71 "
Zostaje więc	20.062 fr. 76 os.
Fund. żelazny wynosi	35.191 " 25 "

Prace nowego składu dyrekcji są ledwie w początku. Poważne nazwiska członków składających ją, jakoteż nowego dyrektora, którym został p. Żmigrodzki, znakomity choć młody znawca sztuki, dają rękojmię, że podjęte dzieło zostanie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ponieważ zaś usiłowania zaprowadzenia porządku w rękopisach i zabytkach muzealnych nie są pierwszymi — poprzednie zaś spełzały dotychczas na pobożnych pragnieniach, przeto zamykając niniejsze sprawozdanie wyrażamy nadzieję, że tym razem zapał nie okaże się słomianym. Daj Boże, by Rapperswil doczekał się w istocie sanacji i stanął raz na wyżynie zadania, jakie mu zakreślił fundator, na którego zaś spełnienie oczekuje odeń cały naród.

Z powiatów i gmin.

Z Podhala. Od paru miesięcy wychodzi na Podhalu gazetka, a redaktorem jej p. Feliks Gwiżdż.

Gazetka ta ze swoim redaktorem mieli być bezpartyjni, jednak bezpartyjność ta szczególną przybiera postać jeśli mówi o T. S. L. i jego zwolennikach.

Wprawdzie p. redaktor Gazety Podhalańskiej znany jest z tego, że mimo młodego wieku, nie z jednego, jak to mówią pieca chleb jadł, niejednemu już wysługiwał się stronnictwu, ale do ostatnich czasów uważaliśmy go za ludowca, wszak dwa lata temu jeździł po wsiach powiatu nowotarskiego, agitując namiętnie za Curusiem a przeciw p. Ptasiowi i ks. Rzeszódce.

Skoro p. Gwiżdż znalazł się u złóbka Gazety Podhalańskiej, zmienił, nie wiedzieć po który raz, swoje przekonania polityczne z postępowych na wsteczne i dziś nie może znieść tych, którzy mają stałe i do ducha czasu zastosowane zapatrywa-

nia. A już najbardziej krwawi mu się serce, na widok rosnącego w siłę na Podhalu P. S. L.

Ostatni artykuł w Gaz. Podhal. p. t. „Masowy wywóz ludzi“, gdzie napada na p. Stapińskiego, a właściwie powtarza napaść wrogiej gazety na P. S. L., okazał górą nowotarskim do reszty, czem jest i komu służy p. redaktor.

Szczególniej mnie uczeplił się p. Gwiżdż i stara się zdenuncjonować mię przed władzą szkolną i poniżyć w opinji.

Kiedy na patriotycznym wiecu w Chochołowie nie dopuszczono mię, jako nauczyciela, do głosu, a Ognisko czarnodunajewskie umieściło w Przyjacielu protest przeciw temu, p. Gwiżdż w swojej gazetce nazwał to wypocinami.

Zapewne p. redaktor poci się, gdy mu wypadnie białe przedstawić w Gaz. Podhal. jako czarne, jednak protest Ogniska i mój napisane zostały z łatwością, bez wypocin, jak to zwykle bywa, gdy się mówi i pisze prawdę.

Drugą napaść na mnie urządził sobie d. Gwiżdż w nr. 29 Gaz. Podhal. przy następującej okazji.

Na tegoroczną konferencję okręgową opracowało nauczycielstwo elaborat na temat: „Jak odżywia się nasza ludność“. Z opracowanych elaboratów mieli poszczególni członkowie wydziału konferencyjnego, do którego i ja należałem, porobić wyciągi i na konferencji odczytać.

P. Gwiżdżowi, który nie wiezieć jakim prawem został wpuszczony na konferencję, nie spodobało się moje wypracowanie i w sprawozdaniu swoim pisze w Gaz. Podhal. tak: „Referat w sprawie odżywiania się ludności z okolicy Cz. Dunajca powierzono niestety p. Gątkiewiczowi, który z powodu stałych zajęć politycznych nie miał widocznie czasu na sumienne opracowanie tak ważnej dla Podhala sprawy“.

Jeżeli cała sala po odczytaniu mojego wypracowania zagrziała oklaskami, to widocznie nie musiało ono być najgorszem i to uznanie starszych i młodszych Kolegów i Koleżanek, którzy mają dane do oceny mojej pracy, wystarczyłoby mi zupełnie, choćby mię zganił człowiek z najwyższemi studjami. O ileż więcej to uznanie wystarcza mi, gdy nie spodobało się p. Gwiżdżowi.

Każdy też bezstronny wytknąć musi p. Gwiżdżowi nietakt, że jako dziennikarz, dopuszczony na konferencję, nadużył swego stanowiska i napisał z niej kłamliwe sprawozdanie z napaścią na nauczyciela ludowca. Zobaczymy, czy na drugi rok pozwoli nauczycielstwo nowotarskie p. redaktorowi na pobyt w sali w czasie obrad konferencyjnych.

Podhalańskiemu redaktorowi nie podobają się moje „stałe zajęcia polityczne“ li tylko dlatego, że w czasie wyborów agitowałem za p. Bednarczykiem.

Kiedy p. Bednarski na żadnym wiecu nauczycielskim się nie zjawił, a nawet na ostatni nie napisał „Szczęść Boże obradom“ uczuło się nauczycielstwo całego powiatu oburzone tem zignorowaniem siebie i odgrażało się, że przy najbliższych wyborach pójdzie przeciw niemu.

Że podczas wyborów ci, co najbardziej po wiecach odgrazali się, postąpili wbrew swoim przekonaniom Naczelnego Związku Nauczycielstwa Ludowego, to nie dziwnego, ludzi chwiejnych i słabej woli znaleźć można netylko przy Gazecie Podhal. ale i gdzieindziej.

Żem ludowcem, to nie miejże mi p. redaktorze tego za złe. Od lat 25 należę do tego stronnictwa, znośmiem za to przesładowania, krzywdy, pośmiewiska, szyderstwa, za to nawet z 90 złr. miesięcznej płacy poszedłem na 40. Moje przekonania poświęcone są łzami mojemu i mojej rodziny i dlatego pokochałem P. S. L. tak, jak pan redaktor pokochał niestałość swoich przekonań.

Choćby mię przeto p. redaktor dalej denuncjonował i napastował w Gazecie Pod-

halańskiej, nie wpłynęło to na zmianę moich przekonań politycznych. Pańskie napaści dodadzą mi tylko zapału do gorliwszej pracy dla Stronnictwa Ludowego.

J. Gątkiewicz.

kier. szkoły.

Ofiary z wyborów do sejmiku! Brzozów. Po nieudanym przeforsowaniu przez klikę klerykalno-konserwatywno-moskalofilską swego kandydata do sejmiku p. Dzisiława Skrzyńskiego, władza polityczna z p. starostą Miłińskim na czele, dopuszcza się strasznych szykan na wszystkich tych, którzy mimo, iż są zależni od starostwa, odważyli się głosować na kandydata ludowego Dra Stanisława Białego.

Zapowiedzenie szykan nastąpiło w dniu 9 VI, w którym to dniu p. starosta w porozumieniu się z p. Skrzyńskim, który urządzał wiec relacyjny — zwołał wójtów z całego powiatu na sesję do Brzozowa, gdzie w swym gorącym przemówieniu — wychwalając pod niebiosa p. Skrzyńskiego — dał wszystkim wójtom do zrozumienia, że kto będzie głosował za p. Skrzyńskim, będzie jego najlepszym przyjacielem, a kto przeciw niemu, największym wrogiem.

W czasie tym, jak nigdy, wpłynął ze strony żandarmerji do starostwa cały szereg doniesień o niezamykanie psów, o nieporządku, o niepilnowaniu godzin policyjnych w gospodach szynkarskich i t. d. — Przy załatwianiu tych doniesień urzędnicy starostwa wywierali presję na strony, by agitowali za kandydatem Skrzyńskim.

Prawdziwe zaś prześladowanie nastąpiło po wyborach. I tak orzeczeniem z dnia 29 lipca 1913 r. (L. 119) p. starostwo na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez p. Librowskiego, sekretarza Rady powiatowej, a raczej lokaja niedoszlęgo posta i obecnego marszałka Rady powiatowej p. Skrzyńskiego, zawiesiło w urzędowaniu p. Antoniego Zygarę (ludowca), naczelnika gminy we Wzdowie, nieposzlakowanego, sumiennego, bezinteresownie poświęcającego się dla dobra ogółu. Orzeczenie to wydanem zostało z pominięciem przepisów ustawy, bez przeprowadzenia przez władzę polityczną dochodzeń, stwierdzających winę p. Zygarę, na to jedynie, by przez zawieszenie go w urzędowaniu odsadzić go od wszelkiej czci obywatelskiej, wystawić go na pogardę współobywateli w powiecie i gminie, a tym samym obniżyć w opinii Stronnictwa ludowe do którego p. Zygar należy a naczelnictwo gminy oddać w ręce człowieka o innej przynależności partyjnej, podlegającego wpływom ubocznym.

Spodziewamy się jednak, że wydane przez c. k. starostwo orzeczenie ani ustawowo ani faktycznie nieuzasadnione, przeciw któremu p. Zygar wniósł rekurs do namiestnictwa, po

przeprowadzeniu dochodzeń c. k. namiestnictwo znieśnie, a p. Zygar obejmie na nowo urzędowanie ku ogólnemu niezadowoleniu swych przeciwników politycznych.

Dalej mszczą się wybory na wszystkich szynkach i sklepikarzach w powiecie, zaś piekarzach, grzebienniarzach i t. d. w Brzozowie, którzy głosowali na listę ludową. Osobom tym za najmniejsze przekroczenia sypie starostwo grzywnę po 100 i 200 kor. przeprowadza bez powodu po pracowniach rewizje i zabrania bez podstawy dalszej pracy.

Najwięcej jednak z powodu runięcia kandydatury p. Skrzyńskiego ucierpeli nauczyciele ludowi, którzy przy obecnych wyborach szli zwartą masą za kandydatem ludowym, przez co stracili łaskę u p. starosty, który przysiągł wszystkim winnych czy niewinnych przesłać przez sito, choćby miał się kierować niewiedzieć jakimi nielegalnościami, niesprawiedliwościami, co też uczynił na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej, gdzie nie kierując się wcale planem przedstawionym mu przez p. inspektora, ani wydanym przez Radę szkolną krajową okólnikiem, polecającym Radom szkolnym okręgowym, żeby z powodu braku funduszy przenosiły nauczycieli tylko w razie koniecznej potrzeby, lub na własne żądanie — przerzucił przeszło 26 nauczycieli z jednego końca powiatu na drugi, a kilkunastu zawiesił w urzędowaniu.

Ofiarą przeniesień padli przeważnie najnieвинniejsi w świecie nauczyciele, nie mieszkający się nigdy do polityki, jak Wojna, Bernacki i dwaj bracia Kozacy, którym wyznaczono największą krzywdę, gdyż oderwano ich od ogniska domowego i rozłączono z matką staruszką, potrzebującą synowskiej opieki i przeniesiono jednego do Łubnej a drugiego do Izdebek.

W przeniesieniu tych ostatnich można się jedynie dopatrzyć nieświadomych swego początku skutków intrygi, przeciwników politycznych i osobistych przyjaciół.

Jesteśmy jednak pewni, że na ogólne oburzenie jakie powstało w całym powiecie wśród nauczycielstwa i włościan z powodu przeniesień niektórych nauczycieli, władze poczynią odpowiednie kroki, by na przyszłość powstrzymać choć w części w podobnych nadużyciach wszechwładnego p. starostę.

Oftinów (pow. Dąbrowa). Od lat kilku budujemy nowy kościół, który prawdopodobnie doprowadzi nas do zupełnej ruiny. Koszta budowy obliczono początkowo na 160 tys. koron. lecz dziś już kosztuje nas około 400 tysięcy, bo co się zbuduje, to pęka i rozlatuje się i trzeba na nowo łątać. Ludność parafji jednak, znana z ofiarności na cele boże, bez szemrania składa wysokie kwoty na nowy przybytek modlitwy. Ale

od lat kilku corocznie klęska za klęską spada na naszą parafję, pod postacią już to myszy polnych, już to gradu w zeszłym roku, który nas zupełnie zniszczył, albo deszczów i powodzi w tym roku. Nie też dziwnego, że ludność, nie mogąc podołać tak wielkim ciężarom, masowo emigruje do Niemiec i Ameryki, byle tylko zarobić i przysłać na kościół grosz ciężko zapracowany. Ale za to wszystko mamy mieć nagrodę. Oto każda gmina parafji ma otrzymać swój ołtarz w kościele i swoje okno, przez któreby mogła lepiej spoglądać „do nieba“. Ale musi je sobie własnym kosztem wybudować. Bardzo to chytrze obmyślane, bo każda gmina będzie się starała prześcignąć drugą we wspaniałości urządzenia ołtarza i okna. Jeszcze zaś kościoła nie skończyliśmy, a już nasz ksiądz proboszcz zapowiada nam, że trzeba budować parafjalny dom dla „zakonnicy“, które bez naszej woli chcą się nami „opiekować“.

I kóżto daje pieniądze na te kosztowne budowle? Oto ci sami ludowcy, których ksiądz Podolski odsadza od wiary i nazywa bezbożnikami. Cała bowiem parafja, z wyjątkiem bab dygotek i kilku czytelników intencyjek miesięcznych, stoi twardo po stronie Stronnictwa ludowego. Nienawisć swą do ludowców przełał nasz ks. proboszcz i na swego psa, o którym powiada, że na nikogo nie czeka, tylko na żyda i ludowca!

Koszta budowy kościoła ponosi tylko chłop, bo obszarnik Treter z Niwek, który przedtem należał do parafji oftinowskiej, teraz nagle przeniósł się do Gręboszowa, nie chcąc płacić na kościół. Ale mimo to chłop-ludowiec, który swoją krwawicą buduje kościół, będzie zwany bezbożnikiem, a obszarnik, chociaż żadnych ciężarów nie ponosi, będzie uchodził za najwierniejszego syna Kościoła.

Parafjanie.

Choczni (pow. Wadowice). Nadmienię w poprzednim numerze, że napiszę o ogłupianiu ludu przez naszego ks. wikarego Miśkowca. Ogłupianie to uprawia on już od czasu jak do nas przyszedł. Nazaładał sporo najrozmaitszych bractw, a wszystko to nie w celu służenia Bogu, ale, by kieszeń jego była pełna. Każde takie bractwo musi co niedzielę słono zapłacić za wotywę. To jasny daje dowód, że ks. Miśkowiec służy nie Bogu, ale mamonię. Z łakomstwa za tą mamonię siedzi jeszcze do dnia dzisiejszego w Choczni, a pobyt ten będzie siodko do grobowej deski wspominał! Przecież sama kołęda przyniosła mu w jednym roku blisko dwa tysiące koron.

A wszelakie korzyści mamy z księdza!! Nawet przed złodziejami zabezpiecza! Tego roku, gdy chodził po kołędzie, zaglądnął

O sądach rozjemczych.

Od początku istnienia Stronnictwa ludowego na szpaltach „Przyjaciela Ludu“ czytamy wciąż powtarzane nawoływanie: Chłopi unikajcie procesów, nie włóczycie się po sądach o lada drobnostkę! Tymczasem statystyka wykazuje nie zmniejszanie się, lecz wzrost ilości skarg i procesów drobiazgowych, szczególniejsz t. zw. „pysków“. Nieświadomość, zawiść, chęć dokuczenia bliźniemu i postawienia na swoim, to przyczyna tak wielkiej ilości skarg, a nie dbałość o cześć swą i honor. Chciwość powoduje częstokroć podorywanie się komuś w miedzę lub silniejsze skrobnienie pługiem pola sąsiada, a szkoda stąd wynikła wartości 1 korony pociąga za sobą komisję prowizorjalną, proces lata trwający i koszta, za które nieraz możnaby całe półko kupić. Czyż nie lepiej takiej sprawy w gminie załatwić? Czyż na tem obydwie strony lepiejby nie wyszły? Skarżymy się na wielką liczbę urzędników sądowych i adwokatów, ale uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie prawdę, żali nie my dajemy im chleba do ręki, procesując się i po sądach włócząc?

Dlatego to ludzie dobrej woli na podstawie istniejących ustaw powzięli myśl za-

kładania i tworzenia po gminach sądów rozjemczych i myśl tę wprowadzili w życie. Korzyść z tych sądów jest wielka. Sąd rozjemczy ma za zadanie doprowadzić strony do ugody; otóż w razie dojścia ugody, strony oszczędzą sobie kosztów skarg i adwokatów, nie marnują czasu na terminy w miastach, częstokroć zbyt odległych, nadto nie żywią ku sobie tej nienawiści i zawiści, gdyż ugoda dobrowolnie przyszła do skutku. Członków sądu rozjemczego wybieramy zwykle z pośród ludzi statecznych i poważanych w gminie, tu na miejscu, w gminie sąd rozjemczy zna swoich i przedmiot sporu, wie, kto zawinił, i w jaki sposób dążyć do zgody. Członkowie sądu rozjemczego bezpłatnie swe czynności spełniają, nie obciążają budżetów gminnych, a na druki i pisarza tylko zdałoby się coś wziąć od stron, choć ustawa o tem wcale nie mówi. Rzeczą ustawodawstwa krajowego będzie sprawę tę uregulować i ostatecznie załatwić. Tam, gdzie sądy rozjemcze już weszły w życie, zapanowała większa harmonja w gminie, a włóczenie się po sądach prawie całkowicie ustało.

Niektórzy członkowie sądów rozjemczych, między innymi podnoszą i to, że za swe czynności i za stratę czasu żadnego wyna-

godzenia nie pobierają; prawda, że czas każdego kosztuje, ale to jest instytucja obywatelska, dla dobra ludności ustanowiona, więc jeden dzień lub pół dnia w tygodniu poświęcić jest niczem w porównaniu ze stratą czasu na włóczeniu się po jarmarkach, wysiadywanie po szynkach i t. p.

Urzędnicy skarżą się na nawał pracy, szturmują do władz centralnych o tworzenie nowych posad i nowych urzędów, a my zasypując sądy skargami, dajemy im podstawę do nowych żądań.

W pogadankach z członkami sądów rozjemczych, urządzanych przez naczelnika sądu w Kalwarji uważali niektórzy z nich za jedno sąd rozjemczy i sąd polubowny. Tymczasem sąd rozjemczy doprowadza tylko do ugody, a sąd polubowny może już wydawać wyroki, chociaż prawa egzekutywy nie posiada.

Skorośmy na polu uświadamienia obywatelskiego sporo postąpili, weźmy się do tępienia pieniactwa, zakładajmy po gminach sądy rozjemcze, idźmy w ślad za krajami Zachodu, a wtenczas i wrogowie nasi chociaż z nienawiścią, w sercu szanować nas muszą.

Franciszek Kuś.
z Harbutowic.

także do jednej kobiety, którą okradli złodzieje. Rozżalona kobieta pokazywała mu otwór, przez który się złodziej do mieszkania dostał. Ksiądz Miśkowiec, pocieszając kobietę, zamaczał kropidło w wodzie święconej i kilkakrotnie pokropił ten otwór, zaręczając, że na skutek tego pokropienia złodziej się znaleźć musi. Tak, to nawet w średnich wiekach nie oślepiali ludzi, jak to czyni w wieku dwudziestym ks. Miśkowiec. Wiadomem jest, że klęska tegorocznej powodzi jest w kraju powszechną. Dotknęła także i gminę Chocznię. Ksiądz wikary, zamiast przyjąć biednej ludności z pocieszeniem i doradą i przestać ją wysyłać jeszcze wymyśla z ambony, że to za to Pan Bóg karze Chocznię, że w niej ludowcy i że nie pozwalają klerykałom polityki w gminie prowadzić. Jeżeli byśmy jednak chcieli być tak złośliwymi jak „filozof” ks. Miśkowiec, to raczej moglibyśmy powiedzieć, że to Pan Bóg karze lud za winy duszpasterzy, którzy co innego mówią, a co innego robią!

Karze Bóg za to, że księży zamiast mieć ludzkie serca, mają je z kamienia, bo z biednego ludu zdzierają ostatnie centy, byle tylko swój miech napełnić. Przecież w Choczni nawet nad biednym miłosierdzia niema, bo oto przed miesiącem, gdy rodzina jednej biednej zmarłej kobiecie sprawiała pogrzeb, musiała ostatnią krowę wyprowadzić na jarmark, pozabawić się odrobiny mleka i jeść suche ziemniaki, byle tylko ks. proboszcz swoją takse za pogrzeb dostał. Czyż więc może nasz patron św. Jan Chrzciiciel patrzeć obojętnie na postępowanie księdza w parafii Jemu poświęconej? Boleje nad tem i deszczem ciągle kropi! Czyż nie może Bóg karać kraju za brak miłosierdzia i litości i serca chrześcijańskiego u księży? O miłosierdziu nasi księży mówią, a jak postępują? Oto mieli organistę, wroga ludowców, który im jak tylko mógł najwerniej służył i co z nim zrobili? Oto wyrzucą go ks. proboszcz bez zaopatrzenia, ojca sześciorga drobnych dzieci. To wstyd tak postępować kapłanowi! A za co ta kara? Powiedział ks. proboszcz że dlatego, bo się organista upił!

Nikt jednak temu nie wierzy, tu nie chodzi o upicie się, tylko widzi ks. proboszcz, że temu organistcie nie udało się rozbić ludowców, stworzyć obozu klerykalnego w parafii i dlatego ogląda się za innym, sprytniejszym rozbijaczem. Ten już dla niego niezłomny. A choćby było i prawdą, że się upił organista, to przecież piszący na własne oczy widział księdza z powiatu wadowickiego w czasie powrotu z odpustu z jednej parafii mocno podchmielnego, a w czasie wyborów przecież wielu kapłanów, w podobnym smutnym stanie widziałem, a tych jednak nikt chleba nie pozbawia, owszem jeszcze może pelerynki dostaną, że tak sprawnie wybory w Wadowicach przeprowadzili. Jak nie ma Bóg karać deszczem, skoro ksiądz wikary z ambony wyzwicka ustawicznie miota na parafjan, na naszą gazetkę, a nieraz takie sprośne rzeczy opowiada, że ludzie uszy sobie zatykają! A to wszystko mówi wołając dzieci! Widzicie zatem, że więcej powodów do kary bożej dajecie wy księży, a nie lud! Jeżeli zaś tacy dobrzy jesteście, to dlaczego próśb waszych o pogodę niebiosów nie wysłuchują? Przecież wasza modlitwa, jako modlitwa „onośliwych” wobec próśb „heretyków-ludowców” większe powinna mieć znaczenie! A jednak mimo waszych próśb deszcz jak lał, tak leje!

Poprawcie się więc, nie bądźcie „pobielanymi grobami”, a wtedy i ludzie będą was poważać, a może... i na niebie się wypogodzi.

Jeszcze i o gospodarce ks. Miśkowiec w naszej mleczarni wypada nieco napisać. Już od szeregu lat ostrzegają ludzkie, znający

stosunki, przed rządami księży, do których się tak zagłupowiali. I całkiem słusznie. Jeżeli by bowiem rządy klerykałów miały być tak sprawiedliwe jak w naszej mleczarni, to niech nas Pan Bóg ochroni przed nimi. Klerykał każdy chciałby wszystkim rządzić, chociażby z wszystkich ludzi miał swoich hołdowników, a gdy zobaczy człowieka, który o jakiejś sprawie ma swoje własne zdanie, różniące się od zdania księdza, wtedy wołałby diabła przed sobą widzieć, aniżeli takiego obywatela krytycznie myślącego. Tak ma się sprawa i z naszym ks. Miśkowcem. Wiedząc, że członkiem mleczarni jest ludowiec, zastępca wójta p. Karol Ścigalski postanowił go jako człowieka mającego własne poglądy, z mleczarni usunąć. Że zaś nie można było tego otwarcie zrobić, więc też zabrał się do tego inaczey. Oto w pierwszym miesiącu zapłacono Ścigalskiemu za śmietanę mniej, aniżeli mu się należało, a obecnie dostaje półtora centa na litrze mniej, mimo, że mleko dostarcza — jak analiza wykazała — znakomite. Chodzi więc o to księdzu, by takim postępowaniem Ścigalskiego do spółki zniechęcić i spowodować go do wystąpienia z mleczarni, by księdzu i niejakiemu Drapom na palce nie patrzył.

Ponadto ksiądz Miśkowiec przy pomocy młodego i starego Drapy urządził sobie z mleczarni lokal agitacyjny, gdzie się rozdaje pisemka, skierowane przeciw ludowcom. Sprawę tę będziemy zmuszeni przedstawić w patronacie we Lwowie, tem więcej, że młody Drapa, mleczarz bez żadnej kwalifikacji, obchodzi się z ludźmi jak z bydłem.

Na następny raz opiszę wspomnienie z wyborów minionych, mianowicie nasz odpust świętojański, w czasie którego nasi księży z księdzem Batkiem chcieli uprawiać agitację wszechpolską, lecz ponieśli taką klęskę, którą pamiętać będą do grobowej deski.

Wykłęty ludowiec.

Milówka (pow. Żywiec). Dnia 24 b. m. odbyło się w Milówce poufne zebranie w liczbie 124 uczestników, na którym poseł Rusin zdawał sprawozdanie ze swojej czynności poselskiej. Przemówienie posła Rusina, owiane gorącą miłością chłopów, wywarło na uczestnikach bardzo dobre wrażenie, albowiem mówił spokojnie, nie napadał na nikogo.

Drugi mówca p. Koczur mówił o szkodziwej działalności wszechpolaków, wykazując dobitnie, co mówią na zgromadzeniach, co piszą w gazetach, a co robią w rzeczywistości.

Przemawiali jeszcze pp. Jędrzkiewicz i Staśko, którzy opowiadali, jakto wszechpolacy zachowywali się na zgromadzeniach w Żywcu wobec ludowców. Lud tutejszy poznał się już dobrze na farbowanych lisach, czego dowodem, że z każdym tygodniem rośnie liczba czytelników „Przyjaciela”, a sami ludzie proszą, aby im częściej ludowcy urządzali zgromadzenia.

Tą drogą dziękujemy posłowi Rusinowi za przybycie i oświadczamy, że przy najbliższych wyborach do parlamentu za to się odwdzięczymy. „Świeży ludowiec”.

Żukowice Stare (powiat Tarnów). W niedzielę 17 b. m. odbyło się zgromadzenie w naszej gminie. Mimo ulewnego deszczu przybyło około 150 gospodarzy. Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy Czarnika, który udzielił głosu posłowi Witosowi i ten w dłuższym przemówieniu przedstawił rozmiar klęski elementarnej wskutek długotrwałych deszczów, która w niektórych okolicach ludność niemal do rozpacz doprowadza.

Ealej przedstawił przebieg niedawno przeprowadzonych wyborów do sejmu, jakimi to środkami wszechpolacy i kler wojowali, aby nie dopuścić do wyboru chłopów, ale

na tem się bardzo pomylili, bo ich kandydat ani jednej piątej części głosów nie otrzymał, bo chłopów w pow. tarnowskim już rozumia, że interesów chłopskich najlepiej chłop sprawie ludowej oddany szczerze bronić potrafi.

W dyskusji zabierali głos Adam Pytel, Jan Kozioł, Jan Ostrenga, żądając wyjaśnień w różnych sprawach, na które otrzymali od posła dokładne objaśnienie.

W końcu przemawiał b. poseł Włodek, przedstawiając sprawy Rady pow. tarnowskiej: o utrzymaniu i budowie dróg, o budowie studzien betonowych po gminach, o zakupywaniu dachówki przez Wydział Rady pow. Zgromadzeni p. Włodka wysłuchali z zajęciem.

Ponieważ nikt głosu nie żądał, Jan Ostrenga postawił wniosek o uchwalenie dla posła Witosia wotum zautania, co jednogłośnie uchwalono, — a za przybycie do Żukowic tak dla posła Witosia jak i b. posła Włodka serdeczne podziękowanie, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Po drodze jadąc, wstąpił referenci do Kół rolniczego w Lisiej Górze, gdzie miał wykłady o pszczelnictwie profesor Majcher z Tarnowa, gdyż w tarnowskim powiecie tem się ludzie żywo interesują, o czem świadczy fakt, że na wniosek radców włościańskich uchwaliła Rada pow. kwotę 1000 koron na popieranie pszczelnictwa, i jest zorganizowane stowarzyszenie pszczelarzy, którego prezesem jest poseł Witos. Tylko niestety i te zwierzątka w tym roku nie potrafią się wyżywić swoją pracą, ale trzeba im koniecznie dopomódz. Po przeszło godzinnej pogadance odjechali do Tarnowa.

Uczestnik.

Monasterzyska (pow. Buczac). Parę spostrzeżeń i uwag o warcholstwie naszej reakcji.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że nasi klerykali i ich wierni sojusznicy endecy dlatego tak lubią dużo o swojej religijności rozprawiać, bo sami nigdy w myśl tych zasad nie postępują.

Ilustrację do powyższego powiedzenia oglądać mogli uczestnicy wiecu narodowego, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w Monasterzyskach.

Wiec ten poświęcony był pytaniom i zagadnieniom naszej polityki niepodległościowej.

Nasi klerykali zaniepokojeni nazwiskiem referenta tego wiecu, p. Chlebka, ruszyli pod przewodnictwem agitatora z „Wieńca i Pszczółki” p. Matłosza na ten wiec całą ławą, aby zgromadzenie rozbić, ewentualnie nadać mu swoją markę i mieć sposobność popisać się swoim krzykactwem no i... głupotą.

Po referacie p. Chlebka, wygłoszonym w duchu niepodległościowym, wystąpił wyżej wspomniany p. Matłosz i rzucając najwstrętniejsze i najnieudzielniejsze potwarze na ludzi tej miary, co Daszyński, Stapiński i Śliwiński, występował gwałtownie tak przeciwko Komisji Tymczasowej jak i Związkom i Drużynom Strzeleckim, twierdząc, że powyższe nasze instytucje narodowe, to — „żydki na usługach austriackiego rządu, chcący zrobić na powstaniu interes i karierę”.

Dla przykładu, jakie ten pan wygłaszał bzdurstwa, wystarczy powiedzieć, że — choć zapewne carskich rubli nie pobiera — zachwalał carskowie, twierdząc, że pod zaborem rosyjskim powodził się Polakom o wiele lepiej, jak w Galicji.

Jakto ci ludzie z Bogiem i religją na ustach propagują moskalofilizm, aczkolwiek religja katolicka jest pod Moskałem krzywdzona i poniewierana. Widocznie religja tak jak i patriotyzm obchodzi tych panów tyle właśnie, co śnieg zeszłoroczny.

Bronisław Skalak.

Niedbałych ludzi

zaskakuje zawsze jakiś przypadek. na który nie byli przygotowani, a który ich wprawia w zakłopotanie. Jest to szczególnie fatalne, jeśli chodzi

o nagłe zasląbnienie, o influencję, katar, kaszel, duszność w piersiach, brak oddechu i klucie w plecach. Na wypadki tego rodzaju mają przezornie ludzie w pogotowiu Feller fluid z m. „Elsa-fluid”, spożywany z essency roślin, a kojący i usmierzający bóle. 12 flaszek tego wypróbowanego środka domowego wysyła opłatnie za K 5 — aptekarz E. V. Feller w Stubicy Elsaplatz Nr. 163 (Krocyca).

Przy sposobności należy również zamówić Feller przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. „Elsapigulki”, które w ilości 6 pudełek kosztują opłatnie tylko K 4—. W wypadkach zatwardzenia, bólów żołądka, niestrawności, jelit, braku apetytu, wymiotów i t. p. powinny się one w domu znajdować. Ma...

OKRUSZYNY

Wielce Szanowni i Drodzy współpracownicy i korespondenci! Raczej przyjąć do wiadomości, że wszystkie korespondencje i artykuły będą drukowane, jedynie dzięki znaczniejszej tychże ilości, niektóre zostaną nieco opóźnione. Jeżeli zaś ramy naszego pisma okazały się za ciasne, to w dodatkach nadzwyczajnych wyzyskamy nadesłany materiał. Dziękując za pomoc i współudział w pracy zasyłamy serdeczne pozdrowienie „Cześć!”

Redakcja.

Jak bawią się obszarnicy polscy. Gazety z Księstwa Poznańskiego donoszą, iż dwa miliony marek przegrał w karty jeden z arystokratów polskich w Poznaniu. Pisma niemieckie podają, że jest to hrabia S. Gra odbywała się w domu prywatnym pewnego arystokraty. Hr. S. tyle gotówki nie miał, więc przegrał na słowo całe zbiory w swoich dobrach. Niedawno ten sam arystokrata przegrał 600 tysięcy marek.

Nie trzeba się przeto dziwić, że tak liczne są wypadki sprzedawania ziemi polskiej przez obszarników w obce ręce.

Skutki rozbicia sejmu w Czechach. Z Czech donoszą, iż wskutek braku funduszy krajowych jest obecnie w tym bogatym kraju 6 tys. nauczycieli ludowych bez posad.

Ważne dla emigrantów. Ministerstwo spraw zewnętrznych wydało rozporządzenie, iż wszystkie podania emigrantów o zwolnienie od ćwiczeń wojskowych podlegają opłacie. Podania należy wnosić do tych konsulatów, w obrębie których proszący mieszkają. Do takich podań należy dołączać 1 dolara i 37 centimów tytułem taksy konsularnej.

Patryjotyzm polskich obszarników. Coraz częściej donoszą gazety z księstwa Poznańskiego o przejściu wielkich obszarów ziemi polskiej w ręce niemieckie. Obszarnicy są wtedy dobrymi patryjotami, jak idzie o ich interes klasowy, pozatem obojętnym jest wszystko prócz grosza. Świeżo zaszyły takie wypadki 2, z tych 1 na Górnym Śląsku, a mianowicie w powiecie pszczyńskim, najbardziej na południe wysuniętym powiecie górnośląskim, gdzie lud polski siedzi ławą, tworząc 86 proc. ogółu, sprzedał p. Bronisław Dobrogoyski, niegdyś właściciel Prusinowa w Księstwie, majątek swój Jedlin w ręce niemieckiej firmy „Giszes Erben“, posiadającej kopalnię Jedlin, nabyty przez p. Dobrogoyskiego przed kilku laty, a obejmujący około 2400 mórg, był jedynym większym majątkiem polskim w powiecie pszczyńskim. Na handlu zarobił p. Dobrogoyski „obficie“, kupił bowiem Jedlin za 500 tysięcy, a sprzedał go za 800 tysięcy, pomijawszy 80 tysięcy, jakie mu przyniosła sprzedaż lasu. Niema to, jak dobry interes!

W północnych znów okolicach w Prusach Królewskich w powiecie chojnickim, sprzedał p. Rosiński majątek swój tysiąc-morgowy Polnicę gdańskiemu Bauerbankowi za cenę 300 tysięcy marek. Przed półtora rokiem zapłacił p. Rosiński za Polnicę p. Lemańczykowi 200 tysięcy marek.

Bezwzględni lokaje pruscy. Dnia 25 sierpnia zjechał do Poznania osławiony Wilhelm cesarz niemiecki. Całe uczciwe społeczeństwo polskie postanowiło demonstracyjnie nie brać udziału w żadnych powitaniach ani też domów swych nie ozdabiać na powitanie tego wroga narodu polskiego tembardziej teraz, gdy nas wywłaszczają. Grupa jednak mała arystokratów poznańskich skupiona, przy Bazarze poznańskim, wzięła udział w uroczystościach na cześć Wilhelma.

Podziękowanie „Wiśle“ Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń we

Lwowie. Jamy dnia 7 sierpnia 1913. Dnia 9 lipca b. r. wybuchł w naszej miejscowości pożar, który zniszczył mi dom mieszkalny ubezpieczony w Towarzystwie ludowym „Wisła“. Zaraz po doniesieniu o szkodzie Towarzystwo to wysłało na miejsce swego likwidatora, który nadzwyczaj sumiennie wyrządzoną szkodę oszacował, a następnie już po kilku dniach otrzymałem pocztą całą należność. Ponieważ Towarzystwo to nadzwyczaj sumiennie i gorliwie spełnia swoje zadanie, przeto radzę i życzę każdemu, by swoje mienie ubezpieczał li tylko w Towarzystwie „Wisła“, bo na wypadek nieszczęścia, które w każdej chwili spotkać może, będzie pewnym, że szkoda zostanie mu sumiennie wynagrodzona. Z mej strony składam za tak sumienne postępowanie najserdeczniejsze podziękowanie.

Józef Krawiec m. p.,

taksator Józef Midura m. p.

Cholera w Bośni i południowych krajach węgierskich dalej objawia się. W Dalkamie na Węgrzech zachorowała jedna robotnica wśród objawów cholery, w Baja jedna 74-letnia kobieta.

W Bośni w Górnej Tuzli stwierdzono jeden nowy wypadek cholery, w Broka dwa wypadki. W Górnej Tuzli dwóch chorych na cholere zmarło.

W Zagrzebiu w Chorwacji stwierdzono, że robotnik Maciej Luchs umarł na cholere azjatycką.

Kołowacizna Wieńca-Pszczółki. Przed kilku tygodniami przytoczyliśmy w Przyjacielu w jakim to porządku wszechpolscy redaktorzy z Wieńca umieszczają stronicę. Pisma wszechpolskie wyparły się tego, chociaż każdemu ośmielić numerów Wieńca-Pszczółki okazemy, ohowamy go jako dowód bezmyślności wszechpolskich pismaków. Teraz mamy znowu drugi taki kwiatek kołowacizny wszechpolskiej a to w 33 numerze Wieńca z 17 sierpnia b. r.

Jest tam artykuł, w którym prawdopodobnie „namiestnik“ Zamorski pragnie oczyścić się z tego, że przez swój wysysk nie był przyczyną samobójstwa śp. Krukowskiego. Otóż artykuł ten zaczyna się od tych słów. W numerze 33 „Przyjaciela Ludu“ z dnia 30 sierpnia b. r. jest itd.

Panie redaktorze wszechpolski czyś pan upadł na głowę lub kołowacizny nabawił się, bo ożem to wytłumaczysz jeśli mówisz, że 30 sierpnia idzie przed 17 sierpnia. Przecież dopiero teraz minął 30 sierpnia. W dalszym ciągu tego artykułu podobną kołowacizną pragnie autor oczyścić z tak ciężkich zarzutów Zamorskiego, raz bowiem mówi, że Krukowski nie był zajęty, a dalej znowu, że Zamorski nie wie co się dzieje w reesacji, bo to inni robią. Sam zaś Zamorski kontroluje tylko z jakimiś współnikami rachunki.

Ciekawimy co to za podolak obszarnik lub może jakiś wszechpolski żyd jest tym współnikiem i daje pieniądze na bałamucenie ochłopów.

Szkoda wielka, że wszechpolski redaktor oś więcej o tym tajemniczym współniku swoim czytelnikom nie powiedział, bo poznaliby kogo p. Zamorski wabi dla ochłopów.

Ksiądz skazany za szpiegostwo. Wieński sąd skazał proboszcza Salvadoriego za szpiegostwo na 18 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem co kwartału, oraz na wydalenie z granic państwa austriackiego po odsiedzeniu kary.

O zabezpieczenie bytu rezerwistów. Celem poprawy gospodarczego położenia rezerwistów, powołanych do pełnienia czasowej służby wojskowej i pomocy dla ich rodzin, wszystkie urzędy centralne udzieliły podwładnym władzom szeregówym wskazówek, aby zatrzymywano posady służbowe tych rezerwistów. Takie same wskazówki wystosowano do prywatnych służbodawców, powołując się na ich obywatelskie

i społeczne uczucia. — Władzom podatkowym polecono przy ściąganiu podatków brać wzgląd na szeregowe okoliczności łagodzące, a w razie istotnej potrzeby postępować z jak największą względnością. Ministerstwo rolnictwa wydało do podwładnych organów polecenie, aby przy żądaniu świadczeń skarbowych z powołanymi rezerwistami postępowano jaknajwzględniej.

Dzielni strażacy. Dnia 17 b. m. w czasie rozszalałej powodzi wyratowało sześciu strażaków z Myślenic w sąsiedniej gminie Dolna wieś pięcioro dzieci. Zbierały one drzewo na opał i zostały zaskoczone nagłym wylewem Raby. Ratując się, wydrapały się na rosnącą nad brzegami topolę i wołały w trwodze o pomoc. Kobieta pewna, która to widziała, przybyła do Myślenic i wezwała pomocy ochotniczej straży pożarnej. Naczelnik p. Ignacy Gorądko wysłał natychmiast sześciu strażaków na ratunek, mianowicie komendanta Ignacego Dziebę i szeregowców Chęcińskiego, I. Gorądkę, Koska i Sośniokiego z dziesiętnikiem Fr. Gorądką. Strażacy zaopatrzyli się w odpowiednie przybory jak linki, drążki i t. p. i około godz. 11 w nocy wyruszyli z miasta na pomoc. Strażacy mimo rozszalałego żywiołu zdolali dostać się do tych dzieci i wyratować. Były one prawie już na pół żywe. Rodzice ze łzami w oczach dziękowali dzielnym strażakom za ich odważny czyn.

Kanał między Bałtykiem a morzem Czarnym. Rosyjskie ministerstwo komunikacji zajęte jest opracowaniem szczegółów olbrzymiego projektu kanału, któryby połączył morze Bałtyckie z morzem Czarnym. Prace na razie ograniczają się do rozpatrywania dwu projektowanych kierunków tego kanału — jeden kierunek na Rygę i Cherson, drugi na Petersburg i Cherson. Według pierwszego projektu długość kanału wynosiłaby 2.200 wiorst, a koszt 260 milionów rubli, według drugiego długość wyniesie 2.500 wiorst, a koszt kanału 325 milionów rubli.

Jeszcze za czasów niepodległej Polski rząd polski zamierzał wybudować podobny kanał, któryby łączył Bałtyk z Czarnym morzem. Był on nawet już rozpoczęty. Katastrofa rozbioru zniszczyła to wszystko, dziś Rosja to zamierza wykonać.

Zabity przez piorun. Z Izdebnika piszą nam: W poniedziałek w południe wpadł piorun oknem do mieszkania Franciszka Kowalskiego, kładąc trupem Duszę Michała, szwagra Kowalskiego i raniąc w nogi żonę Kowalskiego. Dom zgorzał, szkoda około 2000 kor. Dom był ubezpieczony na kwotę 1400 kor. Pożar, który zagrażał stodołę o 6 metrów oddalonej od domu Kowalskiego, oraz domowi Jędrzeja Nowaka, zlokalizowała straż ochotnicza pożarna miejscowa.

Kto wyludnia Galicję? Jak opętane rzuciły się na prezesa Stapińskiego różne szmatki i organki wszechpolsko-klerikalne z kapelnistrzem hrabią rzymskim na czele, że wyludnia Galicję przez to, że jest zwolennikiem towarzystwa „Kanałjan Pacific“ i zwalozą pruski kartel okretowy.

Kto wyludnia Galicję na to znajdziemy odpowiedź w piśmie wydrukowanym przez ten pruski kartel okretowy we Wiedniu pod tytułem „Atlas“. W numerze 11 tego pisma z 4 czerwca b. r. czytamy, że kartel ten przewiózł już z Europy do Ameryki 10 milionów pasażerów.

Ustęp ten przytaczamy:

„W sobotę dnia 31 maja pojechał, jak „Atlas“ donosi z Bremy, okrętem „George Washington“ dziesięciomilionowy pasażer Północnoniemieckiego Lloyd. Nadzwyczaj wielka liczba emigrantów dała północno-niemieckiemu Lloydowi odprowadzenie dziesięciomilionowego pasażera przedź osiągnąć, niż można było jeszcze

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pisemnie, oraz sporządza odnośne podania tanio i bezzwłocznie : : : : Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Wenecja 1 (obok Sokoła).

W sprawach wojskowych

przed rokiem oczekiwać. Z końcem roku 1912 powiększyła się liczba przez północno-niemieckiego Lloyd'a odprowadzonych pasażerów na drugą stronę morza na 9,745,728, wzrosła później w ciągu pierwszych pięciu miesięcy na 10 milionów, i osiągnęła z tem cyfrą, która dotychczas od żadnego innego towarzystwa okrętowego nawet cokolwiek została osiągnięta.

Oczywista, że wśród tych 10 milionów były setki tysięcy Polaków. Lecz rzymski hr. Lasocki nie chce o tem nic mówić, bo to niewygodnem jest kartelowi pruskiemu.

Nowe książki. Kazimierz Baranowski: „O zbieraniu, suszeniu i przygotowaniu do handlu ziół lekarskich i przemysłowych”. Pod tym tytułem wydał do brze czytelnikom „Przewodnika Kółek rolniczych” znany autor podręcznik dla plantatorów i zbierających zioła dziko rosnące. Poza przedmową od autora i wstępem, zawierającym ogólne uwagi o znaczeniu i zakresie zbiorów i uprawy ziół lekarskich i przemysłowych i o ich zbycie — obejmuje książka następujące rozdziały: 1. Ogólne uwagi o zbieraniu ziół. 2. Jak zbierać należy pojedyncze części roślin. 3. O suszeniu ziół i o przyrządach służących do suszenia. 4. O odpowiednim przechowywaniu ziół. 5. O pakowaniu i przesyłce. Dołączona tabelka daje informacje, które części roślin są w medycynie używane, jakie są terminy zbiorów i w jakim procencie z ziół świeżych otrzymuje się zioła suszone.

Cena podręcznika 60 hal., dla członków Kółek rolniczych i Czytelni ludowych przy zbiorowych zamówieniach (najmniej 3 egzemplarzy) cena znizowana 40 hal.

Dzięki ofiarności p. Baranowskiego Administracja naszego pisma otrzymała 25 egz. powyższego dziełka na bezpłatną premię dla nowych prenumeratorów „Przyjaciela ludu”.

Ważne dla strzelców. Podręczniki następujące są na składzie Polskich Drużyn Strzeleckich: Regulamin musztry. — Buziński 50 h. Bloczki meldunkowe 40 hal. Znaki konwencyonalne — J. Chłopski 50 h. Terenoznawstwo — Chłopski 3 kor. Taktyka elementarna z tablicami 1 kor. Nauka o broni. Cz. I. 1 kor.

Ponadto wydawnictwa wydziału bojowego P. P. S.

Zeszyt II: Pistolet Browninga 40 hal. Zeszyt III: Pistolet Mauzera 50 hal. Zeszyt V: Karabin wojska rosyjskiego 40 hal. Zeszyt IX: Służba wywiadowcza. Zeszyt X: Materyały wybuchowe.

Adres Polskich Drużyn: Pol. Drużyny Strzeleckie, Lwów, Kadecka 2 „Morskie Oko”.

Adres Życia: „Życie”, Kraków, ul. Straszewskiego 1. 20.

Odpowiedzi Administracji.

Karelus J.: Gazetkę posyłamy regularnie, zapłacone jest do 15 maja 1914 r.

Kucza St.: Książki „Dwie dusze” nie ma u nas.

Okular A.: Prenumeratę roczną w kwocie 4 koron otrzymaliśmy.

Co to są Spółki producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu?

(Dokończenie)

W pośrednictwie tem spostrzegamy niesłychany wprost wysk, popełniany bezkarnie zarówno na gospodarzu, jak i na konsumencie. To samo spotykamy w handlu z bydłem i cielętami, mając do czynienia z trzema żydowskimi pośrednikami. Pierwszy, to agent, który zazwyczaj ma sobie oddane dwie lub trzy, a nieraz i więcej wsi, zależnie od uzdolnienia i sprytu. Agent ten zna doskonale okolice, wie zawsze z góry, gdzie i u którego gospodarza jest na sprzedaż bydło, zakupuje je i odstawia drugiemu handlarzowi, który tak dostawioną sobie sztukę bije w rzeźni powiatowej, rozsyłając mięso częściowo do jatek

okolicznych, a głównie eksportując je do wielkich hal targowych, gdzie powierza ten towar trzeciemu pośrednikowi i ten dopiero sprzedaje go konsumentowi. Na podstawie sprawozdań targowych śmiało możemy stwierdzić, że przeciętnie pośrednicy ci zarabiają od cieląt 8-tygodniowych 20 koron na sztuce. A spojrzmy teraz na handel jajami. Ta sama historia, ooi w handlu trzodą i bydłem, jakkolwiek wśród innych odbywa się warunków ze względu na odmienną organizację i skomplikowaną giełdę targową. Pomijamy tu prywatne różne dostawy, wszelkie umowy pośredników, działających na własną rękę, obchodzi nas znowuż organizacja.

Organizacja ta, to czterech nowych pośredników żydowskich, dysponujących milionami koron. Pierwszy handlarz jajami, to ten, który włóczy się po sklepikach wiejskich, po ohatach, po drogach i jarmarkach, wykupując jaja po możliwie najniższych cenach. Odstępuje on je następnie zbieraczowi powiatowemu, który w wielkiej ilości odsyła te jaja do sortowni, utrzymywanej przez trzeciego pośrednika, którym jest spółka bankierska, złożona z właścicieli banków, banków, kantorów, giełdżarzy i całej czarnej armii doradców, wystających pod gmachami giełd w wielkich miastach. Sortownia, skrupulatnie sortując wszelkie dostawione jej jaja, przeznacza z nich część na konsumcję miejscową, żądając możliwie najwyższych cen od konsumentów, a większą część co najdorodniejszych jaj wysyła na wielkie rynki zbytu do Londynu, Paryża, Wiednia i Berlina. W jednym ze sprawozdań o. k. Ministerstwa rolnictwa czytamy, że Galicja wywoziła w którymś roku za 42 miliony koron jaj! A więc wartość samego eksportu galicyjskiego wynosi 42 miliony koron. Wiemy także, że wartość ogólnej produkcji jaj w Galicji wynosi przeszło 86 milionów koron! Jeżeli tak jest, to powstaje pytanie, w czyich kieszeniach tyle pieniędzy tonie? Łatwo się domyśleć... Ohłup, producent, jak nie miał, tak i nie miał, owszem wydaje mu się, że produkuje jaj, to „konieczne zło w gospodarstwie”, rzecz, która się nie opłaca. Tymczasem widzimy, że jest inaczej, że dochód z samej produkcji jaj, to suma tak pokaźna, iż warto iść w zawody o nią, tem więcej, gdy domyślamy się, że cała praca nasza gospodarza, cały ciężki nasz zarobek idzie w kieszenie giełdżarzy i niesumiennych kupców. Tak samo dzieje się w handlu ze zbożem, tak samo z paszą, tak z wszelką naszą produkcją wiejską! Dlatego trzeba organizować się co ryhlej, dlatego trzeba mówić o tej organizacji rolniczej, która oparta o najzdrowsze podstawy, o obywatelskie poczucie, jest zdolna usunąć niemoralność w tym handlu, zdolna do wytworzenia nowych warunków życia i nowych drogowskazów w pracy nad podniesieniem kraju i gospodarstwa, ona jedna może i jest zdolna do przeciwwstawienia się organizacjom pośredników.

Otóż jedną z licznych organizacji gospodarskich są taką ostoją rolników Spółki producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu. Spółki te właśnie kładą kres wszystkim nadużyciom, stają się ochroną gospodarzy zmierzając wciąż do przyświecającego im wspólnego celu — uregulowania cen, zniesienia giełd targowych, podniesienia produkcji i wyzwolenia handlu bydłem, trzodą chlewną, jajami i drobiem z pod dominującego dziś wpływu możnych, a dziwnie niesumiennych handlarzy, krzywdzących z jednej strony producentów, a z drugiej konsumentów. Krzywdzi ta bowiem nie tylko że jest materialną, ale i moralną, bo handlarze ci podtrzymują z całą uporczywością perfidne hasło, że przyczyną drożyzny w miastach, to rolnicy! I z hasłem tem idą na drożyniane wiece, z hasłem tem dominują na posiedzeniach rad miejskich, hasło to rzucają między robotników, hasło to podnoszą coraz gwałtowniej w sejmach i parlamencie! Będzie zadaniem Spółek producentów bydła, trzody chlewnej i innych wskazać społeczeństwu, kto kogo tu krzywdzi, kto wywołuje nie-

chęć i kto mać — będzie ich zadaniem rozwiązać zarówno własną kwestję gospodarską, jak i głośną kwestję drożyzny. Bez pomocy rolników ani miasta, ani sejm, ani parlament nie rozwiążą żadnego z tych dwóch zagadnień społeczno-ekonomicznych.

Pierwszem tedy zadaniem Spółek producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu jest: uświadomić producenta o wartości jego produktu, to znaczy, że chodzi o to, aby ten gospodarz wiedział, jaką wartość przedstawia ta jego trzoda chlewna, przeznaczona na rzeź, czy to bydło, czy też ta z trudem zebrana kopa jaj. Regulaminy spółek i sposoby prowadzenia ich uczą tego uświadomienia każdego z członków swoich osobno.

2) Zetknąć producenta najpierw z wielkim rynkiem zbytu, unikając wszystkich pośredników, a tem samem zapewniając mu lepszą cenę za dany produkt.

3) Już tem samem, że ma się możliwość uzyskiwania lepszych cen, podnieść stan produkcji, zachęcając członków swoich do racjonalnej hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu.

4) Wyzwolić producentów z pod zależności handlarzy.

5) Umoralnić ten handel w powiecie i kraju.

6) Uregulować spędy na targach, aprowizując miasta w taką ilość towaru, jaką istotnie każde z miast zapotrzebowywa, znosząc tym sposobem giełdę targową i normując ceny.

7) Tworzyć własne masarnie i rzeźnie eksportowe, znosząc nową falangę pośredników od rynku do konsumenta, i osiągając ten szczytny cel szlachetnych zasad kooperatywnych — zetknięcia producenta z konsumentem.

Gdy zrozumiemy wartość tej organizacji, gdy umiļujemy ją, gdy zdamy sobie z niej całkowicie sprawę, wówczas zrozumiemy to piękne powiedzenie przed laty trzydziestu kilkoma jednego z wielkich pisarzy ekonomicznych Józefa Supińskiego, że „organizacja gospodarza, że spółki rolnicze, wszystkie stowarzyszenia nasze niosą przytułek opuszczonemu, chleb zgłodniałym, poprawę zepsutym, zapomogę początkującym, opiekę osieroconym, naukę zaniedbanym. One podnoszą temperaturę społeczną, przywołują do życia uśpionych, niepoprawnych samolubów znaczą piętnem pogardy powszechnej, wydobywają z małoletności, oduuszają szukać łaski i opieki, podnoszą godność jednostek potęgą ciała zbiorowego. One tworzą nowe życia społecznego prądy, dawne nasycają życiem nowem. One połączonemi siłami wznoszą olbrzymie dzieła, one pokrewnieniem pracy z wiedzą, wolnością i uczuciem przebudowują zwolna świat pogwałcony, a szerząc się i gestniejąc, zdusić raz muszą między sobą to, co jest kłamstwem lub pogwałceniem praw Bożych”.

Stanisław Jasiński.

Wylewy. Faktem jest i to faktem smutnym, że tegoroczne deszcze, zniszczyły w znacznej części tak pięknie zapowiadające się zbiory. Bolesnie odczuwa tę stratę kraj cały, odczuwają wszystkie warstwy społeczeństwa, najboleśniej jednak dotknął ten cios tych, którzy na roli i z roli widzą swoją egzystencję. Jednakże zrażać się o nie powinni. Po złym roku — Bóg da — będzie rok dobry i pomyślny, a stratę powetować można lepszymi i wyższymi zbiorami. W tym kierunku przy sprzyjających warunkach powietrza znakomicie pomagają — obok dobrej uprawy, doboru ziarna — przedewszystkiem nawozy sztuczne. Tomasyne „Gwiazda” w połączeniu z 40% solą potasową w dwój- i trójnasób plon zwiększa ilościowo i jakościowo. Zatem z nadzieją lepszych zbiorów i wynagrodzenia strat winien rolnik przystąpić do zasiewu oziminy.

Pouczenia o sposobie użycia najlepszych nawozów sztucznych jak tomasyne „Gwiazda” i 40% soli potasowej, wysyła na żądanie darmo i oplatnie firma Józef Karach, Lwów, Kościuszki 1. 18.

Słomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włosciański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki 1. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego 1. 84; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy. Włosciański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, placąc im jak najwyższe ceny. Włoscianom spiesz z poradą we wszystkich galeziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy. Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włosciański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7, osobiście lub pisemnie.**

Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu” znajduje się obecnie:
w Krakowie, Wolska 19.

**Z 20 — 22 litrów mleka
1 kg. masła deserowego!**



Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać śmietanki za pomocą mis do odstoju śmietanki, przez co marnotrawi się co najmniej 1% tłuszczu ani odtłuszczać mleka na łyce wirówce. Trzeba używać tylko siły na całym świecie wirówki

ALFA

1,600,000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne **ALFA SEPARATOR, Wiedeń XII/3.**

Chłopi pamiętajcie o tem, że zdrada jest największym grzechem, a lizusstwo największą podłotą.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jako to: płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściérki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płóciénka kolor. na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca **TKALNIA PŁÓCIEN MICHAIŁA MIĘSOWICZA w Korczynie, obok Krosna.**

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować nie będzie.



**Tanie
pierze na pościel
i puch**

1 kg. szare darte 2 K, lepsze 2 40 K. półbiałe prima 2-80 K, białe 4 K, prima miękkie jak puch 6 K, wyśmienite 7, 8 i 9-60 K, puch szary 6, 7 K, biały prima 10 K, kwap pierzowy 12 K, od 5 kg. franko.

Łożowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inleu (Nanking) 1 pierzyna ok. 180 cm. długo, 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda z owem, szarem, kwapiatem i trwałem pierzem K 16, półpuchem K 20, pierzem puchowem 24 K. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 3, 3-50, 4. Pierzyny 200:140 cm. objęt. K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90:70 cm. objęt. K 4-50, 5, 5-50. Piernaty z najlepszej dyminy 180:116 cm. objęt. K 13 i 15 wysłać od 10 K franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą.

Max Berger in Deschenitz 192/4 Böhmerwald. Miema ryzyka ponieważ wymiana dozwolona lub pieniądze zwraca się. Bogato ilustrowany cennik wszelkich towarów z pościeli bezpłatnie.

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprz. poczty)

Kraków Dr Fr. Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski
Bracka 6, l.p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr. W. Daniec
ul. Pańska dom własny. adwokat krajowy.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką w Jaśle, przy ul. 3 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat Dr. ERB
otworzył kancelaryę we Frysztaku.

Dr. Adam Dobrowolski adwokat krajowy
otworzył Kancelaryę w Brzozowie

Wiktor Skołyszewski
Kraków, ulica św. Jana 14, II. p.
rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

: NADESŁANE :

Najbliższe odjazdy okrętów Linii Hamburg - Ameryka. Do Nowego Jorku parowiec „Ameryka” 4/9; „Imperator” 10/9. Do Boston parowiec: „Cincinnati” 6/9. Do Filadelfii: parowiec „Prinz Adalbert” 2/9. Do Kanady: parowiec „Barcelona” 29/8. Do Brazylii północnej: parowiec „Rugia” 3/9. Do Brazylii południowej: parowiec „Saula Ursula” 12/9. Do La Plata: parowiec „Cap Vilano” 2/9. Do Cuba-Mexico: parowiec „Kronprinzessin Cecilie” 14/9.

Pierwszorzędnej doniosłości zasada

jest zawsze niewyczerpić bez przygotowania nieobliczalnych przypadków, lecz właśnie uzbrajać się przeciwko nim! Jakże łatwo nabawia się człowiek grypy, kłucia w piersiach, krótkiego oddechu, kataru i t. p. Jeśli jednak znajduje się w domu na wszelki wypadek wypróbowany fluid Fellera z marką „Elsa-fluid” sporządzony z essencji roślinnej, a kojący i uśmierzający bóle wszelkie, wtedy zło jest wnet usunięte a przykre skutki dają się łatwo uniknąć. Każdy Czytelnik winien tedy we własnym swoim interesie sprowadzić 12 flaszek fluidu Fellera opłatnie za K. 5.— od aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Eisaplatz Nr. 163 (Kroacya). Przy sposobności należy też zamówić Fellera przeczyszczające pigułki z m. „Elsa-pigulki” w ilości 6 pudełek za K. 4.— opłatnie.

JÓZEF GRODYŃSKI c. k. notaryusz
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 4.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.**

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI WYSTAWA ROKU 1863

(PAMIĄTKI I DZIEŁA SZTUKI) 14 SAL.
OTWARTA CODZIENNIE OD 9 RANO DO 6 WIECZ.

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza właściwie płacą tylko po 20 hal. — W poniedziałki wstęp 1 korona.

**CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA
FUNDUSZ WETERANÓW ROKU 1863.**

PARCELACJA

2300 morgów gruntu ornego i leśnego

w bardzo urodzajnej i przepuszczalnej glebie.

Role w bogatej kulturze są wszystkie drenowane i wolne od wylewów, łąki zmeliorowane, wskutek czego przynoszą znaczne dochody, lasy do rąbienia i młodniki, zręby na grunta orne do przeistoczenia.

Obszary te sprzedaje **Morawski bank agrarny i przemysłowy w Bernie** w najkorzystniejszych warunkach, ratami do spłacenia.

Do tego należą:

trzy folwarki i las w gminie Wysockiej (pow. Strzyżów n/W.), 1, 3 i 6 km. od stacji kolejowej Dobrzechów. Kościół rz.-katolicki i ruski, 2 szkoły polskie i 1 ruska w miejscu. Terena naftowe. Razem 550 morgów gruntu ornego i 1100 m. lasu.

folwark Zręcin (5 km. od pow. miasta i stac. Krosno), bardzo ładny pałac z wielkim parkiem. budynki gosp. murowane, pod dachówką. Do sprzedania z 20 morg ornego gruntu, 90 morg najrentowniejzszch zmeliorowanych łąk i 200 morg lasu młodego Kościół i szkoła w miejscu.

folwark Witanowice górne ma 290 morgów gruntu ornego, leży 1 km. od kolei, 3 km. od pow. miasta Wadowice.

folwark Biała-Lipnik, gdzie jest do sprzedania duży dom mieszkalny i budynki gospodarcze w bardzo dobrym stanie z 60 morg gruntu ornego najlepszej gleby. Wobec tego, że w pobliżu się znajdują wyższe szkoły, jest ten majątek pod względem wychowania dzieci bardzo korzystny dla większej familji.

Informacji udziela dysponent banku lub nadleśniczy, oba w gm. Wysockiej, poczta i telegraf Dobrzechów, i dysponent banku w Zręcinie, poczta Chorkówka (pow. Krosno).

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z lupku

Eternit

owego



Drzewiasty jedynie
władzy gdy pływ
zaplanowane są
marka ochronna

Eternit

**ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIKA HATZKA
w VOCKLABRUCK AG
WIEN IX**

Genera ne zastępstwo
Kraków, Wrzesińska 11.

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszo-
rzednymi parowcami. **HAMBURG — NOWY-YORK.**
HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Środkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabia	Hamburg — Wenezuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbia
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indie zach.	Hamburg — Meksyko
Antwerpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszyst-
kich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy prze-
wozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład.
Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomi-
tym utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróż-
ujących w kajutach i wychodźców. 23-52

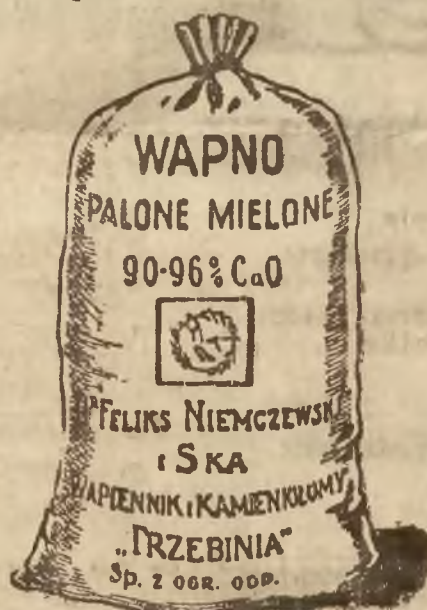
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do
generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I
Kärtnerstrasse 38, albo do jej agentur:

**we Lwowie, ulica Gródecka I. 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.**

Fabryka nawozów sztucznych ST. WIKTOR i Sp. w Wróbliku szlacheckim

sprzedaje superfosfaty: mineralne, kostne. am-
niakalne i mączki kostne **poniżej cen
Kartelowych.** Na ządanie służymy od-
wrotnie ofertami. Dajemy analizy bezpłatne, a
obliczenia następują według wyniku analizy.
10-12

Najwyższe plony zapewnia rolnikom! Wapno palone, mielone, nawozowe.



Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn wapienny „Trzebinia”
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka I. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacja na Galię: „PŁUG”, Dom komisowo-rolniczy Stefana
Konopki, Kraków, Rynek Kleparski 5, Telefon Nr. 1055.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie pro-
simy naszych **Przyjaciół** powoływać
się na „Przyjaciela Ludu”.

Sto sześćdziesiąt

morgów ornych gruntów w urodzajnej, prze-
puszczalnej glebie — 3 kilometry od miasta
i kolei w Brodach w **okolicy wolnej
od wylewów**, bez zabudowań gospodar-
skich, w drodze dalszej rozpoczętej już parce-
lacji, zaraz w całości lub częściowo do sprze-
dania. — Bliższa wiadomość: 3-3

ARTUR SCHNELL - BRODY.



**Już wyszedł z druku nowy
mój cennik ilustrowany naj-
rozmaitszych harmonijk w na-
der dobrym gatunku i wspa-
niałem wykonaniu, po cenach
przystępnych, który wysyłam
na ządanie darmo i oplatnie.**
Adres:

M. Nussbaum, Nowy Sącz.

**Potrzebuję subiekta do skle-
pu towarów mieszanych,
kawaler ma pierwszeństwo. —
Zgłosić się można listownie pod
adresem Jan Pudło, sklep to-
warów mieszanych, Korczyna,
obok Krosna. 2-2**

**Do sprzedania 4³/₄ morgi
pola w tem 3 morgi orno-
go ze zbiorami 1³/₄ las sosno-
wy, stodoła, stajnia nowa,
chałupa stara, na nową drzewo
oprawione, 2 krowy i cały in-
wentarz za 4,700 kr. 26 **mer-
gów** pola ze zbiorami, budyn-
ki gospodarcze i dom, nowe,
2 krowy, jałowka i cały in-
wentarz do sprzedania za
10,600 kr. Zgłoszenia Andrzej
Lis, Jażwiny p. Czarna pow.
Pilzno.**

**Do sprzedania za przystępną
ceną duży kamieniołom z
kawałkiem gruntu blisko Kra-
kowa. Zgłoszenia do Administr.
„Przyjaciela Ludu”, Kraków.
2-4**

**Folwark 78-morgowy, gleby
podolskiej do wydzierżawie-
nia. Bliższych wiadomości u-
dzieli Władysław Kopystyński
w Budyłowiu, p. Kozłów. 2-4**

**Chłopca do praktyki fryz-
erskiej przyjmie Mieczysław
Papiernik, Myślenie. 5-8**

**Wojna polityczna, którą
prowadzimy dla zdobycia
należnych rzeszy chłopskiej
praw, potrzebuje amunleji
w postaci gazot, brozur,
organizatorów, agitatorów
i t. p. Na to trzeba pienię-
dzy. Dlatego przy zebraniach
zabawach, weselach i t. p.
pamiętajcie o składkach dla
skarbu P. S. L.**

Wesoły kącik!

Zagadki.

Czy jest jaka różnica
między księdzem a pa-
nem profesorem?

Jest.

A jaka?

Że ksiądz ciągnie za
fartuszek a pan profesor
za uszy!

Jak pijany może tra-
fić do nieba, kiedy nie
może trafić do domu?

Ajencja Tow. wzaj. ubez. „Wisła” znajduje
się Kraków, ul. Wolska 19 w Adm. „Przy-
jaciela Ludu” gdzie przyjmuje się ubezpiecze-
nia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień
w sprawie ubezpieczeń.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dar-
tego pierza 2 K;
lepszego 2-40 K; półbiałego 4 K;
białego puchowatego K. 5-10, 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6-17 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. oplatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sze-
rokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napelnionymi nowym szarem, bardzo trwałym
puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pie-
rzą osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 3, 3-50 i 4 K. Pie-
rzą 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką, od 12 K po-
czawszy oplatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i oplatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy.

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładowe od 20 koron poczawszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wy-
syła na ządanie bezpłatnie, tak, że na każdej pocście
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na ządanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

PRZYJACIEL LUDU

10.000
podziękowań
od wdzięcznych
uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (po-
świadczeń) od
lekarzy.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichmentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gościeca, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, klucia w boku, spuchlizny, zapa-
lenia stawów i tym podobne delegliwości
usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyła
prawdziwego ICHMENTOLU

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za

10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.

UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichmentolu
w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichto-
mentol tylko ze Sambora.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub
Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna
i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.

Zastępcy na prowincji.

**Spółka
fakturowa**

w Krośnie

stowarz. zarejestrow. z potrójną poręką
przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych osz-
zczędności. — Z Rady nadzor-
czej Dr. Feliks Czajkowski,
Jędrzej Krakier, członek Ra-
dy nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, Kontumacya za nowym dworcem towarowym

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem,
sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dosta-
wie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków.
Zakłada lokalne **Spółki** producentów paszy dla wspólnej
sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

Polecamy gorąco wszystkim,

którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub
Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem
tylko do

BIURA PODRÓŻY

Włodz. Hordyńskiego w Dukli

Znak



„Gwiazda“ na worku

TOMASZYNY

daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy
i skuteczny.

**Tomaszyna „GWIAZDA“ jest
pod oziminy nieznównany
:: nawóz fosforowy! ::**

Bezpłatna analiza kontrolna w kraj. stacyach
doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i bezpłatnie.

Patent austr. 41756.
Wyrób Krakowski!!

Doskonałe

**pokrycie
dachówkami**

Lekkie i piękne, nie wymaga
nigdy reperacji. 12—30
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny
na zmiany powietrza i wiatry.
Fabryka łupku asbestow.
„ASBIT“.

Spółka z ograniczoną poręką.
KRAKÓW,

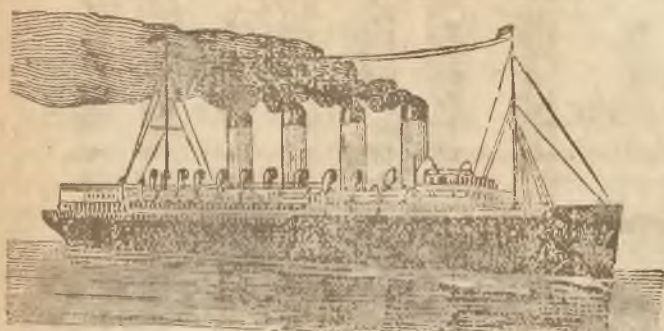
Fabryka: ul. Starowiłńska 89

Biuro centr.: „ 48
Dokładne kosztorysy podaje
Fabryka za doniesieniem dłu-
gości kroków i kalenicy.

Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5 1/2%, udziela po-
życzek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw
papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia
pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej:
Dr Adam Fonferko. Dyrekcyę stanowią: Stanisław
Szczepański, Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

Anglo - kontinentales Reise Bureau

(Anglo kontynentalne Biuro podróży).

Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

Pierwszy i najstarszy skład w kraju



maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Pollera ul. Szpitalna L. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka L. 2.

FARBY

lakiery, pokost czysto lniany, terpentynę, oleje i wszelkie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości. Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórny. Najlepsze środki do wytepiania szczerów i myszy. Główny skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, woskowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do nabycia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Janowskiego w Krośnie.

Munka

ydło

dla higieny
dzieci

„Wszędzie do nabycia.”

Ma Pan piasek, żwir?

Znżytkuj Pan te materiały, przymieszając cement, za pomocą **MASZYN I FORM DRA GASPARY** do cegły, dachówek, próżnych bloków, płyt rur, schodów, słupów betonowych i t. p. Maszyny do droblenia kamieni. Mieszadła do zaprawy.

Fabryka maszyn

Dr. Gaspary i Ska, Markranstädt, Niemcy

Prosimy odwiedzić fabrykę naszą.

9—12

Brozura Nr. 217 bezpłatnie

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtańsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec. [land. Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie. Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.



Wapiennik w Płazie

począ: Chrzanów.

(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

ZAPRAWA NASIENNA

oryginalna Dupuy'a przeciwko śnieci (rdzy w zbożu), paczka na 200 kg. = 2½ hekt. = 250 litrów nasienia po 50 hal. — paczka na 100 kg. = 1½ hekt. = 125 litrów nasienia po 26 hal. Używana z wielkim skutkiem od lat 31.

Do nabycia:

w Krakowie	u Ernesta Bahlsena;	
„ Tarnowie	„ Władysława Bracha;	
„ Jarosławiu	„ J. Br. Klecana;	
„ Rzeszowie	„ J. Schaittera i Spółka;	
„ Przemyślu	„ W. G. Muszyńskiego,	1—2
„ „	„ Th. Cieślińskiego,	
„ „	„ J. Borysa,	
„ „	„ J. Martynowicza.	

Niezbędną w domu

Niezbędną do podróży

Niezbędną do wycieczek

Niezbędną do sportu

Niezbędną o każdej pogodzie

Diana Wódka Francuska

z mentolem.

Wszędzie do nabycia.

SZKOŁA kroju i szycia Wandy Włoszczyńskiej

dyplom. uczennica Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensjonat ul. Karłowicza L. 14 II p., Kraków

Specjalność!
Bandaże na przepukliny
Opaski brzuszne dla pań i panów
Dla uczących pań podkładki celulozowe gumowe wypielane powietrzem, na piersi w celu poprawienia figury i goru. a
Korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu. Podkładki mięsiste.
Bandaże przeciw opadaniu macy. a
Pończoschy gumowe na sylaki. a
Relewanty gumowe do rozmaltego celu. a
Gumowe dykretne na piersi przeciw moczom w łóżku i do chodu. a
Przyjmuje się również na reperacye. a
Na żądanie wysyła się. a
Cena 10 hal. a
Wysyła dyskretnie
Z. Polaczek, Sambr. No. 11 P.

Jaja wylęgowe

kur „Wajendotów“ złotych po 80 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W. Gerafina w Mrańcu p. Boryslaw.

Czarnozem morg po 700 koron, majątek Wojciecho- wice 8 klm. od stacyi kolei Lwów-Podhajce. Budynki, łąny, las, ogrody, łąki, 240 morgów. Okolica piękna, sucha, w pobliżu 3 kaplice polskie. Rozsprzedaż przez Towarzystwo Zaliczkowe w Przemyślanach. 6—8

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszką koron 7. Miód pastoka 5 kg. K. 6-50. Wyborny miód stołowy do picia 5 kg. blaszanka kor. 6-20. Wysyła za zaliczką **J. M. FARBA,** Podhajce 37.

C. k. rządowo upoważnione Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora, audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewiczza** w Krakowie, plac Groble L. 6, przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Bibułki cygaretowe „POBUDKA“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają lichy bibułka zagraniczne t. zw. paryżkie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest też szkoda i ujmą dla na-

szego przemysłu. — Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. Wierząc tym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego“ za 4 h., celem przekonania się o dobroci tejże.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych **M-ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać czy jest nazwa „POBUDKA“ i moje nazwisko „BEŁDOWSKI“.

Iskreni miłujmyślał.
Jasło Nr. 50.

SPECYALNE
:PIWA:
Browar-Kasynowe-Porter
wyrobu

Browaru Władysława Kłominka w Trzcinicy

uznane zostały na wszystkich
światowych wystawach
jako wyśmienite!

zakożenia 1845.

Włos telegraficzny.
Browar Trzcinica.

Cenniki na telefony
darmo i opłatnie.



Sól
potasowa
zawiera
40-42%
potasu.

BACZNOŚCI
Nawożenie potasem
zapewnia
najwyższe zbiory.

Potas - niezbędny pokarm
roślinny.

Józef Karrach Lwów,
Kościuszki 1. 18.

NA RATY MASZyny

do szycia i haftu

poleca

największy skład w kraju

37-52

temy

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Przy większych zamówieniach o wiele taniej.



THIERRY'EGO BALSAM

jedynie prawdziwy, skuteczny przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze, chorobach płuc, zapaleniu, braku apetytu, złym trawieniu, cholerycznych bolesnościach kurczach żołądka etc. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, bólu zębów, jako woda do ust, poparzeniach, wyrzutach etc.

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA

12/2 albo 6/1 albo
1 duża flaszka po-
dróżna K. 5-60.

skuteczna również przy-
starzałych ranach, rakowa-
tych puchlinach, zapale-
niom, wrzodach, karbun-
kułach, wyciąga ciała obce, czyni bolesne
operacje zbędnymi. 2 słoiki 3-60.

Apteka pod „Anielem Stróżem“ A. Thierry
w Pregradzie obok Rohitsch. Dostać można we wszyst-
kich aptekach, hurtownie w drogueryach. 9-20

Ważne dla każdego!

Ważne dla każdego

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE.

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest sławne **WINO ZIOŁOWE**, które pobudza trawienie i czystości krwi. Wino to jest wyciągiem umiejętnie dobranych ziół leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach **kataru żołądkowego, kureczów i bólów żołądkowych, niestrawności, kataru kiszki i obstrukcji**. W czas użyte **WINO ZIOŁOWE** usuwa w najkrótszym czasie ból głowy, zgagę, wzdęcia, nudności, **wymioty**, objawy napotymane zawsze u ludzi cierpiących na żołądek. Dla starych i słabowitych dzieci jest **WINO ZIOŁOWE** niezbędnym środkiem wzmacniającym.

Cena flaszki kor. 2-40.

3 flaszki wysyłamy opłatnie nie licząc opakowania ani skrzynki

Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:

C. k. Apteka Cyrkularna J. LEWICKIEGO w Buczaczu, Rynek.

Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest

zjednoczenie się wszystkich chłopów w jed-

ną armiję P. S. L.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
W ŁAŃCUCIE.

- 1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.
- 2) Ułatwia członkom swoim parcelację i sprzedaż majątków ziemskich.
- 3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.
- 4) Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pieniędzy 6 procent z półrocznym oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje, opłaca Bank procent wyższy, a to stosownie do umowy z Dyrekcją. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszy, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładowe w biurach w Łańcucie, oraz w Filji swojej we Lwowie, przy ulicy Pańskiej L. 17.

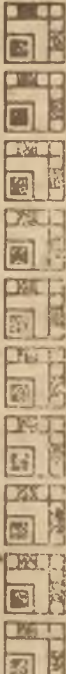
Strażnica Polski Ludowej

Miesięcznik Niepodległościowej Polski Ludowej.

Wychodzi co miesiąc w Krakowie, Rynek 6 (Szara kamienica)

Przebiega 6 K. rocznie z przesyłką pocztową

Numer pojedynczy 50 hal.



SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

ma zawsze na składzie i poleca najtaniej wszelkiego rodzaju nasiona zbóż, koniczyń i traw. — Nawozy sztuczne (żużle i superfosfaty, wapno). — Otręby. — Makuchy. — Maszyny i narzędzia rolnicze dla małych i średnich gospodarstw wiejskich. — Węgle, koks i cement.

Kółka rolnicze mogą całe zapotrzebowanie pokrywać w Syndykacie rolniczym i mają bardzo wielkie opusty. Narzędzia rolnicze, jak młynki do czyszczenia zboża sieczkarnie i t. p., można dostać w Syndykacie już po kilkadziesiąt koron za sztukę.

Radzimy, żeby po kilku gospodarzy zamówiło czy to nawozy w wagonach, czy narzędzia do wspólnej obróbki roli i zboża, a wtedy taniej im kupno wypadnie.

UWAGA: Spółki handlowo-rolnicze, a mianowicie: w BOCHNI, CHOCHOŁOWIE, RAJBROCIE, TRZCIANIE, ZASSOWIE, ŻEGOCINIE, następnie MIARKA w Brzesku, ŁAN w Dąbrowej, SIERP w Gorlicach, ROLNIK w Jaśle, JEDNOŚĆ w Krakowie, SKIBA w Kętach, SNOP w Krośnie, KOSA w Limanowej, KŁOS w Mielcu, NIWA w Myślenicach, ZAGON w Nowym Sączu, PODHALE w Nowym Targu, ROLA w Skawinie, GLEBA w Tarnobrzegu, PLON w Tarnowie i SIEJBA w Żywcu mają wszystkie powyższe artykuły rolnicze ze Syndykatu rolniczego i dostarczają ich również rolnikom po najniższych cenach.

Zarząd tartaku parowego w Korczynie

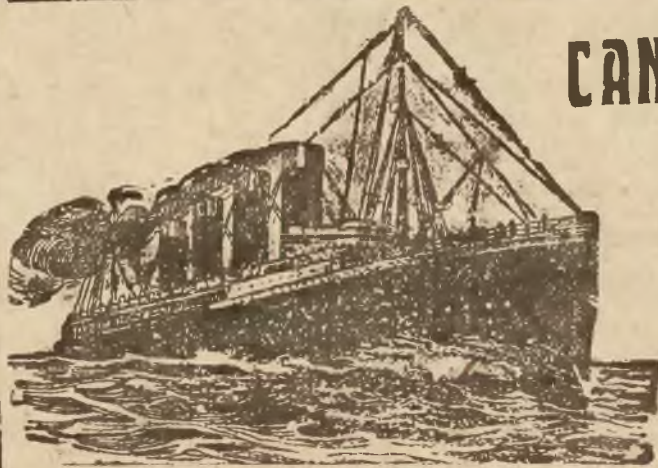
stacya Krosno, prowadzony we własnej administracji, poleca wszelki materiał tarty jodłowy, jako to deski, 10-12 rygle i łaty po cenach znacznie niższych.

Zarząd dóbr Stanisława hr. Szeptyckiego.

W walce, jaką musimy prowadzić ze wstecznikami i wrogami, koniecznem jest, by każdy ludowiec czytał i prenumerował „Przyjaciela ludu“.

„Przyjaciel Ludu“ powinien mieć więcej prenumeratorów niż wszystkie gazety książko-pańskie.

Nie spierajcie wrogich gazet pieniędzmi za ogłoszenia!



Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa Canadian Pacific wychodzące z Tryestu, nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo Canadian Pacific ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwłoczkach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro

w Krakowie, ul. Pawia 1. 8.

Pierwsza elektro-motorowa fabryka wędlin A. Różycki Kraków, Sławkowska 22, poleca: słoninę polską po K 1'80 za 1 kg., sadło po K 1'70 za 1 kg., smalec polski po K 2'— za 1 kg., kielbasę siekaną po K 1'80 za 1 kg., kielbasę krajana po K 2'40 za 1 kg. (Wędzonka) boczki wędzone surowe po K 2'— za 1 kg. loco Kraków. Wysyłki skutecznie odwrotnie. 8—10

Potrzebny chłopiec do praktyki kowalskiej. Zgłoszenia Jakób Morawiec, Bronowice wielkie, p. Łobzów. 2—2

Do sprzedania w Krośnie w bardzo pięknym położeniu: 1) Willa parterowa drewniana z budynkiem gospodarskim i dużym ogrodem. 2) Dom piętrowy murowany z ogrodem. 3) Parcele budowlane nadające się pod wille. — Wiadomość udzieli właścicielka Helena Gruszecka, Krosno. 2—2

Za 4 korony

Pocztówkę zawierającą 150 sztuk znakomitych kwargli marki „BR“, wysyła za pobraniem pocztowem

Fabryka serów
BRACI ROLNICKICH
Kraków, Wielopole 7/S
Cenniki na żądanie darmo.

Sprzedam 3/4 morga gruntu budowlanego w Swarzowie przy drodze krajowej Dąbrowa-Mędzeczów. Korzystna sposobność dla rzemieślnika. M. Ladner, Swarzów, pow. Dąbrowa.

Do sprzedania za przystępną cenę wóz jednokonnym całkiem nowy. — Zgłoszenia Franciszek Tylek, Brzączowice p. Droginia. 1—3

Wino owocowe jabłecznik, deserowe po 70 h. stołowe 40 h. za litr, wysyła w beczkach od 30 l. począwszy Zakład wyrobu win owocowych w Żółkwi Michała Olearczyka. 4—13

Fabryka wędlin

W. Styczyńskiego w Nowym Sączu poleca swoje wyroby znane z dobroci jak szynki, boczki, karczki, kielbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Dla Kółek i sklepów liczy się tanio, opakowanie gratis. Wysyła za pobraniem odwrotnie. 4—5